

# PRZEGLĄD BUDOWLANY

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH R. P.  
I DELEGACJI STAŁEJ ZRZESZEŃ PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH R. P.

BUILDING REVIEW - REVUE DU BATIMENT - BAURUNDSCHAU  
WARSAW VARSOVIE WARSCHAU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, WIDOK 22. TELEFON 287-00 i 536-82

ZESZYT 1

STYCZEŃ 1932

ROK IV

INŻ. I. LUFT

Biuro Badań Centrali Gosp. Przemysłu Budowlanego.

~~POLITECHNIKA WARSZAWSKA~~  
~~KATEDRA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI~~

W 308  
VI. 26

## ROLA BUDOWNICTWA W ZWALCZANIU KRYZYSU GOSPODARCZEGO I BEZROBOCIA

(Odczyt wygłoszony 29 stycznia 1932 r. w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie)

### WSTĘP.

Okres kryzysu, który przeżywamy staje się dla państwa i społeczeństwa tak ciężki, że uwaga sfer miarodajnych świata jest skierowana w kierunku szukania dróg wyjścia lub też przynajmniej środków łagodzenia (katastrofalnych skutków kryzysu, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy bezrobocie.

Pozwolimy sobie przytoczyć tu opinię p. dyr. Trepki<sup>1)</sup>, który swoją analizę kwestji bezrobocia tak kończy:

„Bezrobocie powinno stale skupiać baczna uwagę społeczeństwa polskiego, jako zagadnienie nie mniej doniosłe, niż sprawy budżetowe Państwa lub aktywności bilansu handlowego. Nieopanowany wzrost bezrobocia może wstrząsnąć społecznie i gospodarczo zębami ustroju, w którym żyjemy. Racjonalne i skuteczne rozwiązanie zagadnienia bezrobocia będzie sprawdzianem tężyzny i twórczości sił kraju“.

W innym miejscu pisze dyr. Trepka<sup>1)</sup> o bezrobociu w ten sposób:

„Tworzenie się wielkich zespołów ludzi, korzystających ze świadczeń, a niedostatecznie zainteresowanych w znalezieniu zatrudnienia jest zjawiskiem groźnym dla psychiki społeczeństwa“.

Prof. Matakiewicz<sup>2)</sup> formułuje ten pogląd w sposób następujący:

„Wszyscy zgadzamy się, iż płacenie zasiłków jest najgorszą formą pomocy bezrobotnym, jest demoralizującą, kosztowną, a nieprzynoszącą państwu żadnych korzyści“.

Istnieją rozmaite poglądy co do potrzeby i skuteczności wpływania na przebieg konjunktury, życie jednak nie może się pogodzić z tą bezwzględnością i bezradnością lekarza, który nie znajduje innych wskazówek dla chorego, jak pozostawienie go na łasce swobodnej walki sił. Z doświadczenia wiemy, że stosowane są zabiegi i lekarstwa nawet jako czynniki sugestji a również, że istnieje cały szereg środków medycy-

nych, które łagodzą i skracają przebieg choroby. Transponując to porównanie na teren ekonomiczny możemy być pewni, iż pomimo pewnej słuszności twierdzenia, iż społeczeństwo, pozostawione samo sobie, znajdzie w sobie środki do automatycznego zwalczania kryzysu, niewłaściwym byłoby bezczynne przypatrywanie się klęskom, które spadają na społeczeństwo. Przy głębszej analizie związków w gospodarce społecznej możemy i powinniśmy znaleźć środki, które zastosowane właściwie, mogą złagodzić i skrócić falę kryzysu.

Faktem niezaprzeczonym jest, iż wszystkie społeczeństwa oczekują od czynników, kierujących życiem gospodarczym narówni z wynalezieniem i zastosowaniem środków, zmierzających do łagodzenia skutków kryzysu, także i podjęcia środków w celu opanowania bezrobocia i że to ostatnie zadanie stanowi jedno z najaktualniejszych zagadnień gospodarczych chwili obecnej.

W rozwoju kryzysu tak długotrwałego i głębokiego, jaki obecnie przeżywamy, przychodzi moment, gdy siły dynamiczne poszczególnych gałęzi życia gospodarczego okazują się za słabe, aby odpowiednio reagować i gdy zatem powstaje potrzeba zorganizowania tych sił we wspólny front, aby w ich zespoleniu wytworzyć warunki racjonalnej, odpowiednio przemyślanej i skoncentrowanej działalności. W takim momencie wskazaniem jest przeprowadzić analizę, który ze środków działania może nas najłatwiej, najwłaściwiej i przy najmniejszym nakładzie środków doprowadzić do celu, tembardziej, że sugestje w tym kierunku są najrozsądniejszego charakteru.

### II. ZWIĄZEK BUDOWNICTWA Z ŻYCIEM GOSPODARCZYM.

Istnieje jeden dział produkcji, co do którego panuje zgodny pogląd w ekonomji, iż właśnie on jest głównym motorem przebiegu fali kryzysu konjunkturalnego, i że najwłaściwsze działanie na złagodzenie przebiegu kryzysu może się udać tylko za jego pośrednictwem. Tym działem produkcji jest budownictwo ujęte w możliwie szerokim znaczeniu, a zatem obejmujące

<sup>1)</sup> Polska Gospodarcza Nr. 30/1931.

<sup>2)</sup> Czasopismo Techniczne

BYE 24/1931  
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Warszawa

Pl. Jedności Robotniczej 1

g. 42

bud. mieszkaniowe, przemysłowe, publiczne, naziemne i podziemne. Znane są powiedzenia, określające budownictwo jako koło zamachowe życia gospodarczego. Słyszeliśmy również i powtarzamy coraz o zatrudnieniu, jakie stwarza rzemieślnik, zatrudniony na budowie. Jednakże dla zupełnego skryształowania naszego poglądu na rolę budownictwa w życiu gospodarczym brak nam było dotąd analizy cyfrowej, która niezbiemie może nam odsłonić właściwe sprężyny mechanizmu gospodarczego.

#### Wartość rocznej produkcji budowlanej.

Brakowało nam dotychczas nawet tak elementarnej cyfry, jak wartość naszej rocznej produkcji budowlanej. Gdy przed kilku laty na pewnym zebraniu padła cyfra miliardowa, jako wartość rocznej naszej produkcji budowlanej, cyfra ta została zakwestjonowana przez obecnego na zebraniu wysokiego dygnitarza, re-

TABLICA I.

PRZEDMIOTY INWESTYCYJ	INWESTYCJE PRZEMYSŁ	INWESTYCJE W KOMUNIKACI	BUDOWN. ADMINISTR. PUBLICZ.	BUD. NIESZK. I INNE NIEWYDZ.	SIEĆ INST. W STARYCH DOMACH
	W MILJONACH ZŁOTYCH				
BUDOWNICTWO	170	50	100	550	
ROBOTY INSTAL. POZA NOW. DOMAMI					480
BUDOWA KOLEI		434			
INNE INWEST. PAŃST.		60			
INWESTYCJE KOMUN.		60			30
<b>RAZEM</b>	<b>170</b>	<b>284</b>	<b>100</b>	<b>550</b>	<b>240</b>
<b>OGÓŁEM</b>	<b>1314</b>				

prezentującego państwową administrację budowlaną. Poza domysłami nie mieliśmy wówczas żadnych podstaw do udowodnienia prawdziwości tej cyfry. Mieliśmy bowiem dotychczas cyfry, ilustrujące tylko nieznaczny odcinek zatrudnienia budowlanego.

Statystyka zatrudnienia obejmuje bowiem tylko nieznaczną część obrotów budowlanych i dlatego przyzwyczajaliśmy się patrzeć na budownictwo, jako na przemysł, zatrudniający zaledwie kilkadziesiąt tysięcy robotników. Dziś jesteśmy w posiadaniu bardzo ciekawego materiału, opracowanego przez Inst. Bad. Konjunktur<sup>1)</sup>, z którego wynika, że ocenialiśmy wtedy wartość rocznej produkcji budowlanej za nisko.

Według bardzo szczegółowych i wnikliwych obliczeń Inst. Bad. Konjunkt., wartość produkcji budowlanej w roku 1929 przedstawiała się jak w tabl. I.

Praca Inst. Badań Konjunktur stała się bodźcem do dalszych badań nad kwestją stanowiska budownictwa w gospodarstwie społecznym.

<sup>1)</sup> Konjunktura Gospodarcza (Nr. 11/1931. Szacunek różniców ruchu inwestycyjnego w Polsce. — L. Landau i M. Kalecki.

#### Udział budownictwa w produkcji innych gałęzi.

W pierwszym rzędzie chodziło o stwierdzenie, w jakim stopniu budownictwo daje bezpośrednio zatrudnienie innym przemysłom.

TABLICA II.

ZUŻYCIE WĘGLA DLA BUDOWNICTWA W ROKU 1929				
C/ PRZEMYSŁ MINERALNY	PRODUKCJA NA CELE BUDOWL.	ZUŻYCIE WĘGLA W TYS. TON		
		NA JEDN. PROD.	OGÓŁEM	RAZEM
CEGIELNIE	1660 MILJ. SZT.	0.25	415	
CEMENTOWNIE	929 TYS. TON	0.28	265	
WAPIENNIKI	732 " "	0.15	110	
SZKŁO I INNE			20	840
<b>b/ PRZEMYSŁ HUTNICZY</b>				
OGÓLNE ZUŻYCIE WĘGLA	2780 TYS. TON			
W TEM DLA BUDOWNICTWA	27%			755
<b>C/ KOLEJ</b>				
OGÓLNE ZUŻYCIE WĘGLA	5500 TYS. TON			
W TEM DLA BUDOWNICTWA	8.6%			470
OGÓŁEM ZUŻYCIE WĘGLA PRZEZ BUDOWNICTWO				1225
CO STANOWI: W STOSUNKU DO OGÓLNEJ PROD.				4.4%
W STOSUNKU DO SPRZEDAŻY KRAJ.				6.9%

W tej części oparliśmy się głównie o statystykę produkcji przemysłowej, ogłoszoną przez Gł. Urząd Statystyczny<sup>1)</sup> i na tej podstawie postaramy się zilustrować udział budownictwa w poszczególnych gałęziach produkcji.

Zużycie węgla przez przemysł budowlany odbywa się za pośrednictwem przemysłu mineralnego, hutniczego i kolei.

TABLICA III.

DZIAŁ	PRODUKCJA	WYSTĘKA NA RYNEK KRAJOWY	ZUŻYCIE PRZEZ BUDOWNICTWO			
			TYSIĄCE TON	W PROCENTACH PRODUKCJI KRAJOWEJ		
WALCOWNIE	964	741	SZYNY I ZŁĄCZA DLA BUD. CEGLANEGO 9 MILJ. M <sup>3</sup> PO 5 KG.	457		
			DLA BUD. ŻELBETOWEGO	45		
				22		
				204	24	29
RUROWNIE	123	48		30	24	63
ODLEWNIE	245		ODLEWY BUDOWL.	48		
			PIECE I KUCHENKI	48		
			RURY WOD. I KANAŁ	36		
			KŁOZETY, ZŁEWY I.T.P.	36		
			CENTROGRZEWANIE	46		
			124	51		
<b>OGÓŁEM</b>			558	27		

Obliczenie tego zużycia węgla przedstawia tablica II.

<sup>1)</sup> Produkcja przemysłowa w 1930 roku. — Wiadomości Statystyczne G. U. S. Zeszyt specjalny III — 1931.

Udział budownictwa w hutnictwie żelaznym przedstawia tablica III.

Udział budownictwa w przemyśle drzewnym (scińnianie i przecieranie drzewa) daje się ustalić w sposób następujący:

Ogólna ilość surowca przetartego	6.500 tys. m <sup>3</sup>
Z tego otrzymano tartego materiału	3.900 „ „
Wywieziono zagranicę	2.000 „ „
Zużyto w kraju	1.900 „ „

W tem na budownictwo (wg. obl. Inst. Bad. Konjunkt.):

bud. ceglane	750 tys. m <sup>3</sup>	
drewniane	700 „ „	1450 tys. m <sup>3</sup>

Co stanowi 37% ogólnej produkcji, a 76% konsumpcji krajowej.

Udział budownictwa w produkcji przemysłu mineralnego przedstawia tablica IV.

TABLICA IV.

RODZAJ PRODUKCJI	OGÓLNA WARTOŚĆ PRODUKCJI	WARTOŚĆ PROD. ZUŻYTEJ PRZEZ BUDOWNICTWO	%
	MILIONÓW ZŁ.		
CEGIELNIE	129.0	115.4	88
CEMENTOWNIE	75.2		92
PRODUKCJA KAFLI I WYROBÓW GLIN.	8.5	8.4	98
PRODUKCJA WAPNA	29.7	25.6	86
PRODUKCJA SZKŁA	79.8	18.0	23
PRODUKCJA PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW KAMIENNYCH	26.7	7.9	30
PROD. WYROBÓW OGNIOTRWAŁYCH	16.2	2.5	15
<b>OGÓŁEM</b>	<b>364.9</b>		<b>69</b>

Udział budownictwa w produkcji przemysłu chemicznego przedstawia tablica V.

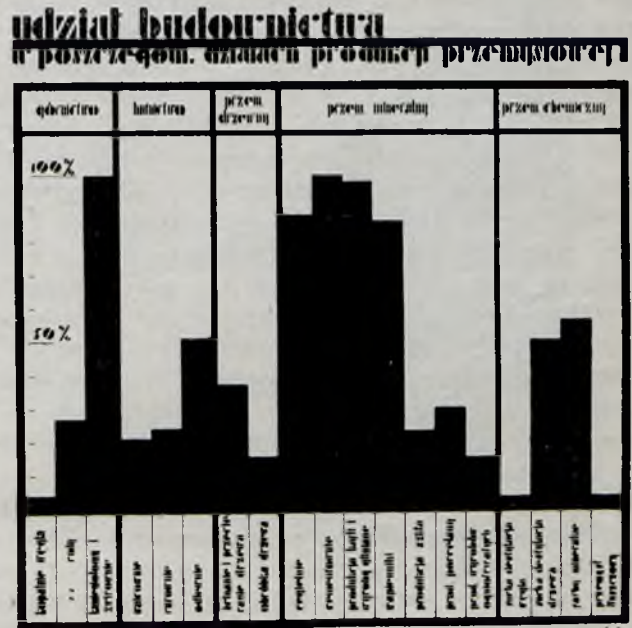
TABLICA V.

	OGÓLNA WARTOŚĆ PRODUKCJI	Wartość produkcji zużytej przez budownictwo	
	miljonów zł.		0/0 0/0
Sucha destyl. węgla . . . . .	159,0	4,7	3
„ „ drzewa . . . . .	6,6	3,3	50
Farby mineralne . . . . .	14,7	8,3	56
Przemysł tłuszczowy . . . . .	142,9	4,9	3
Farby malarskie . . . . .	37,1	6,3	17
<b>Ogółem . . . . .</b>		<b>27,5</b>	

Całość zatrudnienia, wytwarzanego przez przemysł budowlany przedstawia wykres Nr. VI.

Z tego ogólnego wykresu widzimy, jak szeroki jest zasięg wpływów budownictwa. Zaznaczyć należy, iż w tablicy nie uwzględniono pewnych przemysłów, jak np. wpływu budownictwa na przemysł papierniczy (papa i tapety), jak również wpływu budownictwa na

TABLICA VI.



przemysł meblowy i produkcję innych artykułów domowego użytku jak dywany, sprzęty kuchenne i t. p. Niema żadnej ważniejszej gałęzi produkcji przemysłowej, z wyjątkiem przemysłów wybitnie konsumpcyjnych, któraby nie była mniej lub więcej zatrudniona przez budownictwo. Pod tym względem sytuacja budownictwa nie da się porównać z żadną inną gałęzią przemysłową.

Dobłą, acz bolesną ilustracją tego wpływu budownictwa na poszczególne gałęzie produkcji daje nam ostatni numer Konjunktury Gospodarczej — Grudzień 1931 — zeszyt 12.

Czytamy tam:

„W cegielniach zbyt skureczył się silnie — wskaźnik przewozów kolejowych spadł w październiku do 37,4.

Na ograniczenie budownictwa najsilniej zareagował zbyt cementu: wskaźnik jego w listopadzie spadł do 32,4.

W hutach szklanych zakupy sody amonjalkalnej utrzymały się na poziomie z poprzedniego miesiąca, natomiast silnie spadły w grupie hut szkła okiennego, obniżając wskaźnik ogólny z 52,8 do 48,9.

Sytuacja w hutnictwie żelaznym po październikowym załamaniu uległa w listopadzie dalszemu silnemu zaostrzeniu. Udział eksportu wyrobów walcowniczych w wytwórczości spadł z 45% we wrześniu do 18% w listopadzie. W związku z obniżeniem sprzedaży żelaza i blachy w kraju, a zwłaszcza zagranicę wytwórczość hutnictwa zmniejszyła się ponadsezonowo przeszło o 25%, osiągając poziom z czasu najwyższego napięcia kryzysu 1925/26. Ostatnio zbyt krajowy wynosił zaledwie 30 — 33 tysięcy tonn, w czem poważny odsetek stanowią dostawy materiałów kolejowych. W przemyśle metalowym wobec gwałtownego zakończenia sezonu budowlanego, zmniejszyło się zapotrzebowanie na wyroby, zaopatrujące rynek budowlany. Skureczył się zbyt sanitarji, rur i kształtek z 42,8 do 26,5 oraz odlewów kuchennych z 45,4 do 39,2. Produkcja tartaków miała w dalszym ciągu tendencję spadkową ponad miarę sezonu“.

## Ilość robotników, zatrudnionych przez budownictwo.

Najgłębiej jednak wyjaśnić sobie możemy wagę budownictwa i nici, wiążące go z naszym całym aparatem wytwórczym dzięki statystyce zatrudnienia. Szukając odpowiedniej podstawy cyfrowej, dochodzimy do przekonania, iż statystykę zatrudnienia najłatwiej oprzeć na statystyce Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków i to przede wszystkim dlatego, iż celem uchwycenia właściwego ryzyka niebezpieczeństwa rejestracja ubezpieczonych odbywa się według bardzo szczegółowej klasyfikacji zatrudnienia. Dzięki temu rozporządzamy tu szczegółowym materiałem statystyki zatrudnienia zarówno co do ilości robotników, jak i sum zarobków. Należy stwierdzić, iż cyfry statystyki Zakł. Ubezpiecz. są bardzo dokładne i szczegółowe i dzięki temu wnioski na nich oparte zasługują na specjalne zaufanie, wykazujące raczej cyfry zmniejszone, gdyż odnoszą się one do ubezpieczonych od nieszcz. wypadków, a zatem są niższe od rzeczywiście zatrudnionych, ze względu na to, iż część obowiązanych do ubezpieczenia wymyka się z pod kontroli Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków.

Rozporządzaliśmy tu szczegółową statystyką Zakładów Ubezpiecz. od Wypadków we Lwowie za rok 1929 (tablica VII) i bardziej ogólną statystyką wszystkich zakładów ubezpiecz. od wypadków we Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie za rok 1928 (tablica VIII i IX).

TABLICA VII.

Statystyka Zakł. Ubezpiecz. od wypadków we Lwowie za rok 1929.

Rodzaj przedsiębiorstwa	Suma zarobków w milj. zł.		Udział % budown.
	Ogólna	w tem nabud.	
Kopalnie węgla . . .	115,0	4,9	4,3
Kopalnie rud . . .	12,8	3,5	27,0
Reszta pozycji . . .	54,0	—	—
Hutnictwo. . . . .	71,2 253,0	19,2 27,6	27,0 10,9
Kamieniołomy, cementownie, gipsownie, wapienniki . . .	34,2	34,2	100,0
Wyroby z gliniek . .	41,8	33,7	81,0
Szkło . . . . .	27,3 103,3	6,3 74,2	23,0 72,0
Obróbka metali . .	102,1	7,9	7,7
Maszyny i narzędzia	180,2	12,5	7,0
Przemysł chemiczny	72,2	6,1	8,4
Ścinanie i tartaki. .	72,5	26,8	37,0
Obróbka drzewa . .	40,8 113,3	6 3 33,1	15,4 29,3
Budowle i budowy .	212,8	201,4	95,0
Razem . . . . .		362,8	

Pierwsze wnioski, których nam ta statystyka dostarcza odnoszą się do ilości i sum zarobków robotników, zatrudnionych bezpośrednio na budowach i w wytwórniach, pracujących na rzecz budownictwa.

W roku 1928 cyfry te przedstawiały się w sposób następujący: na budowie było zatrudnionych 235 tys. rob. z sumą zarobków 283 milj. W wytwórniach, pra-

cujących na rzecz budownictwa było zatrudnionych 166,6 tys. rob. z sumą zarobków 231,8 milj. zł. Razem budownictwo dawało w tym roku zatrudnienie 401,6 tys. rob. z sumą zarobków 514,8, co stanowi

TABLICA VIII.

GRUPA	RODZAJ PRZEDSIĘBIORSTW	ILOŚĆ UBEZPIECZONYCH W TYS.				UDZIAŁ BUDOWNI	
		LWÓW	POZNAŃ	KRÓL. HUTA	RAZEM	%	W TYS. PR.
III	KOPALNIE I HUTY	415,7	—	125,8	241,5	40,9	26,5
IV	KAMIENIE I ZIEMIE	85,9	24,7	7,1	117,7	72,0	83,0
V	OBRÓBKA METALI	65,0	9,7	10,3	85,0	7,7	6,4
VI	MASZYNY I NARZĘDZIA	96,0	23,8	5,9	125,7	7,0	8,8
VII	PRZEMYSŁ CHEMICZNY	34,4	4,2	4,6	43,2	8,4	3,6
XI	MATERIAŁY DRZEWNE	93,9	32,2	4,4	130,5	29,3	38,3
XIV	BUDOWLE I BUDOWY	145,0	65,1	37,5	247,6	95,0	235,0
OGÓŁEM CAŁY PRZEMYSŁ		1263,2	259,1	247,4	1769,7	23,4	401,6

23,2% ogólnej ilości robotników w przemyśle i 18% ogólnej ich sumy zarobków. Rozkład tej ilości zatrudnionych robotników na poszczególne grupy zawodowe uwidacznia wykres X.

TABLICA IX.

GRUPA	RODZAJ PRZEDSIĘBIORSTW	SUMA ZAROBKÓW W MILJ. ZŁ.				UDZIAŁ BUDOWNI	
		LWÓW	POZNAŃ	KRÓL. HUTA	RAZEM	%	W MILJ. ZŁ.
III	KOPALNIE I HUTY	219,3	—	368,0	587,3	40,9	64,0
IV	KAMIENIE I ZIEMIE	102,0	19,0	10,4	131,4	72,0	94,6
V	OBRÓBKA METALI	90,9	6,8	20,5	118,2	7,7	9,4
VI	MASZYNY I NARZĘDZIA	157,9	34,1	14,0	206,0	7,0	14,5
VII	PRZEMYSŁ CHEMICZNY	59,0	6,2	13,4	78,6	8,4	6,6
XI	MATERIAŁY DRZEWNE	117,4	23,4	6,6	147,4	29,3	43,0
XIV	BUDOWLE I BUDOWY	219,7	40,1	38,3	298,1	95,0	285,0
OGÓŁEM CAŁY PRZEMYSŁ		2094,0	242,6	543,9	2880,5	18,0	514,8

## Budownictwo i bezrobocie.

Mając te cyfry możemy teraz sięgnąć do kwestji stosunku budownictwa do bezrobocia.

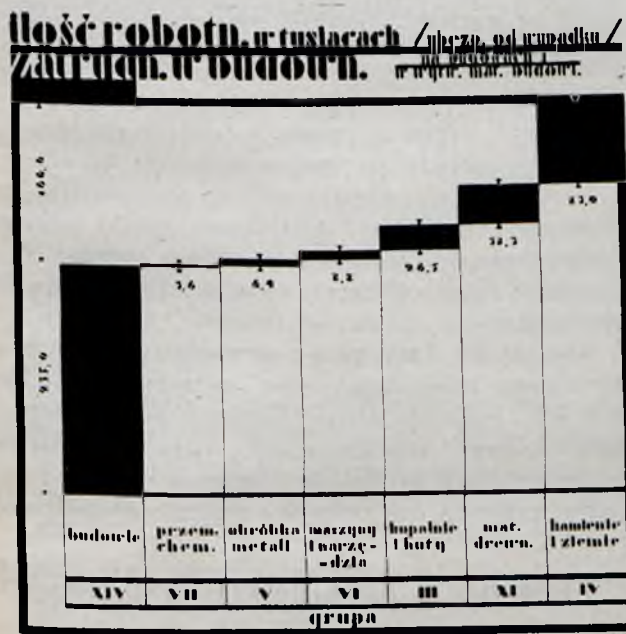
Według obliczeń Inst. Badań Konjunkt. <sup>1)</sup> wskaźniki zatrudnienia w budownictwie wynosiły:

<sup>1)</sup> Konjunktura Gospodarcza — Listopad 1931.

	1928	1929	1930	1931
Wskaźniki zatr. w bud. . . . .	111,3	100,0	80,3	60,0
Stąd ilości robotników zatrudnionych przez budownictwo dają się obliczyć w tysiącach:				
a) na budowie bezpośrednio . . .	235,0	211,0	169,0	126,0
b) w przem. zatr. przez budownictwo . . . . .	166,6	150,0	120,0	90,0
c) razem a + b. . . . .	401,6	361,0	289,0	216,0

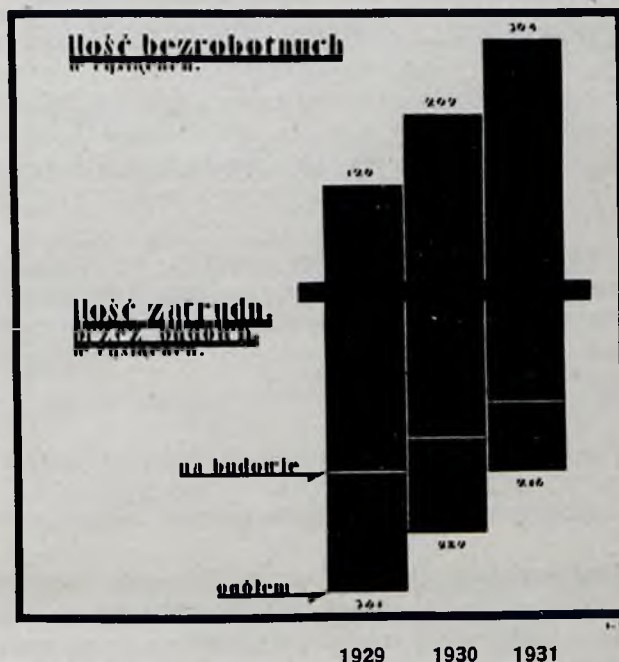
Jeżeli teraz cyfry te zestawimy z ilością bezrobotnych, rejestrowanych w P. U. P. P., to widzimy wielką równowagę pomiędzy spadkiem zatrudnienia, wywołanym przez budownictwo a wzrostem bezrobocia (wykres XI). Porównywując spadek zatrudnienia w budownictwie i wzrost bezrobocia w stosunku do stanu

TABLICA X.



Związek, zachodzący między grupą robotników budowlanych i niewykwalifikowanych został stwierdzo-

TABLICA XI.

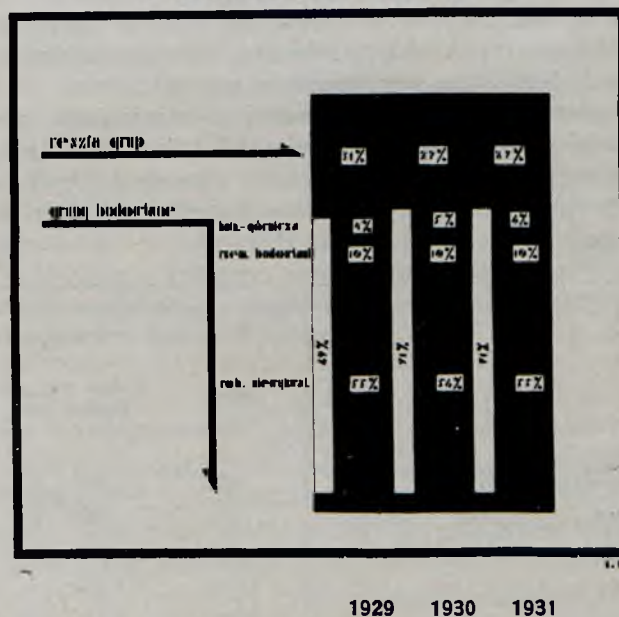


ny przez Inst. Badań Konjunkt. <sup>1)</sup>, który formułuje swój pogląd w tej sprawie w sposób następujący:

„Współrzędność wahań bezrobotnych w grupach budowlanej i robotników niewykwalifikowanych dowodzi z pewnością, że w grupie niewykwalifikowanych występują przede wszystkim robotnicy uprzednio zatrudnieni przy robotach budowlanych“.

TABLICA XII.

**bezrobotni według zarobków i w stosunku procentowym**



z roku 1929, możemy stwierdzić, że obliczony przez nas spadek zatrudnienia wynosi 81 wgl. 79% wzrostu bezrobocia.

Do podobnych wniosków również dojdziemy, jeżeli zanalizujemy skład armii bezrobotnych według grup zawodowych.

W statystyce znajdujemy podział bezrobotnych na następujące grupy:

- I. Grupa górnicza.
- II. Grupa hutnicza.
- III. Grupa zawodowo-budowlana.
- IV. Grupa rob. niewykwalifikowanych.
- V. Grupa metalowa (obróbka metali).
- VI. Grupa włókiennicza.
- VII. Inne grupy zawodowe.
- VIII. Grupa rob. rolnych.
- IX. Grupa służby dom. i rob. komunikacyjnych.
- X. Grupa prac umysłowych.
- XI. Grupa młodocianych.

Z tych grup pierwsze cztery to są grupy, którym budownictwo może dać zatrudnienie.

Dalsze pięć grup nie są bezpośrednio zależne od budownictwa. Nakoniec trzeci dział stanowią ostatnie

<sup>1)</sup> Ankieta o robotach budowlanych w latach 1927—1929, oprac. L. Landau.

dwie grupy, wśród których pracownicy umysłowi stanowią znaczną przewagę, a które mają łącznie ze wszystkimi działami produkcji i których zatrudnienie jest proporcjonalne do zatrudnienia w innych grupach.

Zgrupowanie bezrobotnych w tych trzech zasadniczych działach daje nam wyraźny obraz, jaką część bezrobotnych można zatrudnić przez uruchomienie budownictwa. Widzimy bowiem, że stosunek bezrobotnych, których można zatrudnić przez budownictwo do reszty bezrobotnych wyraża się w latach 1930 i 1931 jak 71 do 29 (wykres XII).

Powyższe cyfry dowodzą zupełnie wyraźnie, jak stanowczy i bezpośredni jest związek budownictwa z wzrostem bezrobocia, i wskazują, że przez uruchomienie budownictwa możemy znacznej części bezrobotnych dać zatrudnienie.

#### *Budownictwo i wzrost majątku narodowego.*

Jeszcze na jedną rolę budownictwa należy wskazać.

Budownictwo stwarza nowe i trwałe wartości, oznacza tem samem wzrost majątku narodowego. Ekonomisci podkreślają u nas stale rosnącą dysproporcję między przyrostem kapitału, a przyrostem ludności. Dla utrzymania dotychczasowej stopy życiowej i celem dostarczenia warsztatów pracy naszym obywatelom potrzeba, aby roczny przyrost kapitału wynosił około 1400 milionów zł. Otóż racjonalnie zorganizowane budownictwo tworzy największą zachętę do celowych i rozumnych oszczędności. Możemy zaryzykować twierdzenie, iż rozumnie przeprowadzona akcja budowlana wleje dopiero treść i cel w hasła oszczędzania i intensyfikacji pracy.

#### *Budownictwo i handel zagraniczny.*

Ilustrując znaczenie budownictwa w gospodarstwie społecznym, należy również zwrócić uwagę na związek jego z naszym handlem zagranicznym.

Budownictwo operuje zasadniczo surowcami, produktami i robocizną krajową; ta sytuacja znajduje swój wyraz w statystyce importu na cele budowlane.

W roku 1929 cyfry odnośne przedstawiają się jak następuje:

	Suma importu miesięcznego w r. 1929 w tys. zł.	
	ogólna	w tem na cele budowlane
Materiały budowlane . . . . .	669	669
Kamienie i wyroby z kamieni	663	663
Wyroby ceramiczne . . . . .	2.523	500
Rudy . . . . .	8.728	2.520
Szmelc . . . . .	6.375	1.840
Razem miesięcznie . . . . .		6.192 tys. zł.
„ rocznie . . . . .		74 milj. zł.

co stanowi w stosunku do sumy przebudowanej 74 : 1314 = 5,5%.

W tym samym roku ogólna suma importu wyniosła 3.111 milionów, co stanowi około 20% naszego ogólnego budżetu społecznego, a zatem budownictwo korzysta z importu cztery razy mniej niż średnio nasze całe gospodarstwo, nie mówiąc o takich gałęziach produkcji jak włókiennictwo, które w tym samym roku po potrąceniu eksportu zużyło importu 42% w stosunku do produkcji.

Równocześnie jednak budownictwo jest poważnym odbiorcą naszych najważniejszych gałęzi eksportowych: węgla, drzewa i żelaza. We wszystkich tych gałęziach rynek wewnętrzny ma znaczny wpływ na możliwość eksportu, bądźto wskutek kolosalnej marży między ceną wewnętrzną a eksportową, bądźto jak w drzewie, gdzie na eksport nadaje się tylko pewna część produkcji.

#### *Budownictwo i rynek wewnętrzny.*

Kwestja naszego rynku wewnętrznego nabiera coraz większej wagi. Nasz handel zagraniczny z roku na rok traci na wartości. Wartość naszego eksportu spada ciągle i wynosiła:

w r. 1929 —	2800	milionów zł.
„ „ 1930 —	2400	„ „
„ „ 1931 —	1900	„ „

Równocześnie mamy stosunkowo wielki przyrost naturalny ludności, wynoszący średnio rocznie około 500 tysięcy, a po odliczeniu wychodźstwa około 400 tysięcy osób.

A właśnie dla stanu rynku wewnętrznego jest przede wszystkim miarodajny stan zatrudnienia budownictwa, jako jedynego u nas warsztatu pracy o wprost nieograniczonych możliwościach rozwoju, opartego prawie w całości o produkcję i surowce krajowe i pracującego wyłącznie na potrzeby rynku wewnętrznego.

### III. LIKWIDACJA BEZROBOCIA PRZY POMOCY BUDOWNICTWA.

Postaramy się zdać sobie teraz sprawę z możliwości likwidacji bezrobocia przy pomocy budownictwa.

Według wspomnianych już przedtem obliczeń Instytutu Badania Konjunktur, produkcja budowlana wynosiła w 1929 roku 1314 milionów zł.

Ilość robotników zatrudnionych w tym samym roku na budowach i w wytwórniach dostarczających materiałów budowlanych wynosiła 361.000.

Błędem jednak byłoby twierdzenie, iż asygnując sumę 1314 milionów złotych, zatrudnilibyśmy tylko 361 tysięcy bezrobotnych. Trzeba pamiętać równocześnie o wzroście konsumpcji robotnika zatrudnionego w stosunku do robotnika bezrobotnego.

Według statystyki Zakł. Ubezpiecz. od nieszczęśliwych wypadków, robotnik zatrudniony przez budownictwo zarabiał średnio rocznie 1280 zł., a równocześnie średni roczny zasiłek bezrobotnego wynosił 440 zł. Różnicę między temi sumami bezrobotny wypełnia zapewne częściowo oszczędnościami z okresu swego zatrudnienia, częściowo zasiłkami rodziny, instytucji społecznych, dorywcze zarobkami i t. p. Jeżeli jednak

przyjmujemy, iż spadek konsumpcji bezrobotnego wynosi tylko 30% jego pierwotnej konsumpcji, w czem roczny jest przynajmniej 15%, to będziemy bardzo ostrożni w naszych przypuszczeniach. Innymi słowy zatrudniając jednego bezrobotnego robotnika, dajemy równocześnie zatrudnienie dalszemu 0.15 robotnika przez wzrost konsumpcji tego robotnika. Przeprowadzając ten rachunek dalej w wyniku otrzymujemy, że jeden robotnik zatrudniony daje dodatkowo zatrudnienie 0.18 robotnikom.

A zatem inwestując w budownictwie 1314 milionów zł. dajemy zatrudnienie nie 361.000 robotnikom a 426.000 robotnikom. Dla zatrudnienia zatem jednego bezrobotnego należałoby inwestować w budownictwie sumę 3.060 zł. według cen z roku 1929.

Ponieważ obecny wskaźnik cen w budownictwie wynosi około 85 w stosunku do roku 1929, dochodzimy do wniosku, iż obecnie dla zatrudnienia jednego bezrobotnego należy inwestować w budownictwie 2.600 zł.

Analizując dynamikę wzrostu bezrobocia u nas widzimy, że średni wzrost bezrobocia w roku 1931 w stosunku do roku 1928 i 1929 wynosi około 170.000; na zasadzie tego możemy wnioskować, iż wystarczy dać u nas zatrudnienie 170 tysięcy bezrobotnych, aby uważać klęskę bezrobocia za poważnie zażegnaną.

Jak ta ilość zatrudnionych bezrobotnych wpłynie na zatrudnienie poszczególnych grup ilustruje tablica XIII.

Widzimy z niej, że, zatrudniając za pośrednictwem budownictwa 170 tysięcy robotników bezrobotnych, zlikwidujemy bezrobocie dość równomiernie we wszystkich grupach zawodowych.

Dla tej ilości bezrobotnych należy w budownictwie inwestować sumę: 170.000 po 2600 zł. = 443 milj. zł.

Z punktu widzenia wydatków państwa należy od tej sumy odjąć: koszt funduszu bezrobocia 170.000 po 400 zł. = 75 milj. zł.

podatki dochodowe i obrotowe pochodzące od tego obrotu gospodarczego 5% od 443 milj. = 22 „ „

pozostaje zatem do pokrycia suma 346 milj. zł.

Obliczenie powyższe daje nam również podstawę do twierdzenia, iż część wydatków na inwestycje budowlane, wynosząca 97 milionów na 443 milionów czyli 22%, nie może być uważana za nowy wydatek społeczny. Część ta bowiem mieści się w zasiłkach wypłacanych bezrobotnym i w zmniejszonych wpływach skarbowych. Wniosek ten posłuży nam w dalszym ciągu przy wskazaniu pewnych praktycznych rozwiązań.

Tak się przedstawia związek budownictwa z innymi gałęziami produkcji i bezrobocia. Już ten związek wysuwa budownictwo na pierwszy plan, gdy szukamy środków do walki z kryzysem i bezrobociem.

#### IV. CHARAKTER I POTRZEBA INWESTYCYJ BUDOWLANYCH.

Obraz naszych rozważań byłby jednak niekompletny, gdyśmy nie rzucili światła na objekty, które

TABLICA XIII.

ROZKŁAD NA POSZCZEGÓLNE DZIAŁY PRZEMYSŁU 170 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH PRZEZ BUDOWNICTWO		ŚREDNIA ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W ROKU 1931 W TYSIĄCACH		
KOPALNIE I HUTY	40.0	40.0	GRUPA GÓRN.-HUTN. 18.0	48.0
KAMIENIOŁOMY I PRZEMYSŁ CERAMICZNY	29.6	127.7	GRUPA BUDOWLANA	27.0
MATERIAŁY DRZEWNE	43.7		" ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁ	18.0
BUDOWLE	84.4			153.0
PRZEMYSŁ CHEMICZNY	4.3	32.3	RESZTA GRUP ZAROBKOWYCH	80.0
OBROBKA METALI	2.3			80.0
MASZYNY I NARZĘDZIA	3.1			
PRZEMYSŁ KONSUMPCYJNY	25.6			
RAZEM		170.0		

stwarza budownictwo pod względem ich charakteru, użyteczności i potrzeby.

Skala potrzeb, które zaspokajamy za pomocą budownictwa jest bardzo szeroka. Pozwolimy sobie przytoczyć, co o znaczeniu robót publicznych pisze prof. Matakiewicz, <sup>1)</sup> wspominając o programie najpilniejszych robót publicznych, ułożonym przez Min. Rob. Publ.

„Roboty publiczne, o których mowa, należą do najpilniejszych potrzeb państwowych, bez nich niema rozwoju, niema potaniaenia transportu i produkcji. Bez nich nie można sobie wyobrazić higjeny, oświaty, kultury i obrony państwa. One formują wreszcie zewnętrzny wygląd kraju, a ich stan wpływa w głównej mierze na opinię o nas zagranicą“.

A trzeba pamiętać, że roboty publiczne są tylko pewnym działem inwestycji budowlanych. Poza tym działem są jeszcze tak ważne dziedziny jak budownictwo samorządowe, budownictwo przemysłowe i bardzo obszerny dział budownictwa mieszkaniowego.

We wszystkich tych kierunkach inwestycji budowlanych jesteśmy w takiej sytuacji, iż nie potrzebujemy zupełnie wyszukiwać obiektów. Raczej przeciwnie, gdybyśmy w tej chwili otrzymali potrzebne fundusze, byłibyśmy w rozterce, którą z naszych rozlicznych potrzeb w dziedzinie najpotrzebniejszych inwestycji budowlanych mamy wypełnić.

#### Roboty publiczne.

Wspomniane wydawnictwo Ministerstwa Robót Publicznych „Najpilniejsze roboty publiczne w Polsce“ daje nam obraz najważniejszych państwowych robót publicznych, potrzebnych w Polsce.

Praca ta wylicza tylko rzeczywiście niezbędne roboty, a jednak ogólna suma potrzebna na zrealizowanie bardzo zredukowanego programu najpilniejszych robót publicznych w Polsce wynosi około 2 1/2 miliardów złotych, w tem:

<sup>1)</sup> Czasopismo Techniczne, Nr. 24 — 1931.

na drogi i mosty	—	335	miljonów zł.
„ roboty wodne	—	500	„ „
„ budynki państwowe	—	400	„ „
„ elektryfikację	—	1.200	„ „

Aby dać pogląd, że te cyfry odnoszą się do programu skomprimowanego do robót, których potrzeby i użyteczności nikt zaprzeczyć nie może, przytoczymy tu dwa przykłady.

Nawierzchnia drogowa na ważniejszych traktach wymaga wszędzie pogrubienia celem doprowadzenia do normalnych wymiarów. Przyjęto do obrachunku tylko odcinki dróg w najbliższym sąsiedztwie większych miast, co zredukowało potrzebną sumę do 50 milj. W ten sam sposób ograniczono programy budowy nowych dróg państwowych i budowy niezbędnych mostów na drogach państwowych. W efekcie otrzymano dla tych już bardzo zredukowanych programów drogowych sumę 335 milionów.

W robotach wodnych mamy rzeczywiście wiele pilnych i koniecznych robót do wykonania. O Wiśle czytamy tam np. iż jej szerokość w niektórych miejscach dochodzi do 5 klm., a powierzchnia gruntów zerwanych przez tę jedną rzekę wynosi przeszło 5.000 hektarów, gruntów najżyźniejszych. O zniszczeniach poczynionych przez nasze górskie rzeki mogą pouczyć następujące cyfry: powódź w r. 1884 wyrządziła szkody na kilkanaście milionów guldenów, w r. 1893 na 20 milionów koron, w ostatnich latach, w r. 1925 powódź zerwała lub zasypała żwirem przeszło 5.000 hektarów gruntów nadbrzeżnych, uniosła przeszło 3.000 budynków, a szkody wyniosły zgorą 50 milionów zł. Jeśli zatem dla ochrony gruntów i miejscowości nad brzegami rzek przewiduje się sumę 110 milj. zł., to musimy stwierdzić, iż jest to równocześnie i skromny i bardzo rentowny wydatek.

#### *Inwestycje komunalne.*

Miasta nasze szczególnie w województwach centralnych i wschodnich pozbawione są najbardziej elementarnych inwestycji, brak w nich urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, szkół i szpitali. Środki komunikacyjne, a szczególnie bruki nawet w stolicy niewytrzymują porównania z najbardziej zapadłą miejsciną na zachodzie. Potrzeby w tym kierunku naszych samorządów miejskich *sięgają sum astronomicznych*. Dowodem tego jest fakt, iż na ankietę Ligi Narodów, wymagającą bardzo konkretnych odpowiedzi z dziedziny najpilniejszych i rentownych obiektów, popartych gotowymi projektami i elaboratami finansowo-ekonomicznymi, 60 miast wprost z dnia na dzień było w stanie przedstawić program robót na sumę przeszło 582 milj. zł. z tego:

a) budowa wodociągów i kanalizacji	253	milj. zł.
b) budowa szkół, szpitali i domów mieszkalnych	117	„ „
c) elektryfikacja miast	46	„ „
d) budowa dróg i mostów	45	„ „
e) budowa rzeźni i chłodni	17	„ „
f) budowa gazowni i sieci gazowych	13	„ „
g) regulacji rzek	11	„ „
h) budowa hal targowych	9	„ „
i) budowa urządzeń portowych	7	„ „

#### *Koleje.*

Kolejnictwo nasze ma od szeregu lat program, który dotychczas w małym stopniu został zrealizowany z powodu braku środków, choć obejmuje budowę szeregu ważnych linii kolejowych prowadzących ze stolicy i naszych zagłębi; poza tem sieć nasza kolejowa wymaga zagęszczenia, usprawnienia i zjednoczenia. U nas na 100 km. kwadr. wypada 5 km. linii kolejowych, gdy w Niemczech jest 12,4 km., w Czechosłowacji 9,8 km.

Program najniezbędniejszych inwestycji kolejowych obliczony na 10 lat obejmuje roboty na sumę powyżej 5 miliardów złotych.

#### *Budownictwo mieszkaniowe.*

Nasza sytuacja mieszkaniowa wskutek długotrwałego zastoju w budownictwie i naturalnego przyrostu ludności pogarsza się z roku na rok. Według spisu ludności z roku 1921 w miastach polskich liczone 6,8 milionów osób mieszkających w 1,44 milionach mieszkań, przeciętnie więc wypadały 4,8 osób na 1 mieszkanie. Po roku 1921 stosunki te uległy pogorszeniu i rok 1930 zamyka się jeszcze większym deficytem, gdyż z jednej strony ludność miast naszych przekroczyła 8 milionów, z drugiej ubyło mieszkań więcej niż zbudowano w tym czasie nowych, to też wypadało w 1930 roku na 1 mieszkanie 5,6 osób, z tego też powodu ilość osób na 1 izbę wzrosła znacznie i wynosiła np.:

	1921	1930
w Warszawie	2,1 osób	2,5 osób
„ Łodzi	2,3 „	2,9 „
„ Lublinie	2,4 „	2,9 „

Dowodem kolosalnego głodu mieszkaniowego u nas jest fakt, iż nawet dziś w dobie ciężkiego kryzysu, bezrobocia i zmniejszenia dochodów mieszkania małe i racjonalne zbudowane znajdują chętnych amatorów pomimo poważnej rozbieżności czynszów w starych i nowych domach. Zresztą stan nawet wręcz przeciwny niemógłby być dowodem tezy, że nie należy budować u nas mieszkań. Gdybyśmy taką tezę przyjęli, to właściwie nigdy nie powinniśmy budować, gdyż budując obiekty trwałości stuletniej, nigdy nie jesteśmy zabezpieczeni przed falowaniem koniunktury w okresie amortyzacji obiektów mieszkalnych. Nie jest to dowodem rozsądku gospodarczego budować tylko w okresie wysokiej koniunktury, a przeciwnie przewidywanie i kalkulacja nakazują właśnie budować w okresie depresji gospodarczej.

#### V. ZESTAWIENIE WNIOSKÓW.

Reasumując nasze dane należy dla pamięci powtórzyć zasadnicze wnioski, z nich wypływające:

1. Produkcja budowlana stanowi bardzo poważną pozycję w budżecie społecznym.
2. Zasięg wpływów budownictwa na inne gałęzie przemysłowe jest bardzo szeroki.
3. Ilość robotników zatrudnionych przez budownictwo oblicza się w poważnej cyfrze ponad 400 tysięcy, przy względnie normalnej sytuacji rynku budowlanego.



4. Wahania w ilości zatrudnionych przez budownictwo robotników są równoległe do wahań ilości bezrobotnych, przyczem spadek zatrudnienia w budownictwie wynosi około 80% całego wzrostu bezrobocia, czyli bezrobocie jest omal całkowicie wynikiem spadku zatrudnienia w budownictwie.

5. W związku z tem należy stwierdzić, iż dzięki uruchomieniu budownictwa możnaby zatrudnić przeważającą część bezrobotnych, co znajduje również potwierdzenie w składzie bezrobotnych według grup zawodowych.

6. Budownictwo w bardzo małym stopniu jest odbiorcą towarów importowanych a przeciwnie daje zatrudnienie naszym najważniejszym gałęziom produkcji eksportowej.

7. Koszt zatrudnienia jednego bezrobotnego przez budownictwo jest już sam przez się stosunkowo niski, a zostaje jeszcze znacznie obniżony przez oszczędności na zasilkach dla bezrobotnych i zwiększenie wpływów skarbowych.

8. Budownictwo stwarza nowe i trwałe wartości i daje możliwości racjonalnej lokaty oszczędności społecznych.

9. Możliwości potrzebnych i rentownych inwestycji budowlanych są w Polsce duże i w porównaniu z innymi państwami dalecy jesteśmy od momentu względnego nasycenia.

Wnioski powyższe są aż nadto wymownym dowodem na poparcie tezy, iż budownictwo jest najważniejszym instrumentem do walki z kryzysem gospodarczym, do wzmocnienia tętna życia gospodarczego przez ożywienie rynku wewnętrznego i do osłabienia w ten sposób gnębiącej nas zmory bezrobocia.

Nie można sobie zatem wyobrazić żadnej racjonalnej polityki zmierzającej do łagodzenia fali kryzysu, któraby nie sięgnęła do tego wszechstronnego instrumentu.

Stanowisko to, które staraliśmy się tu udowodnić na zasadzie analizy cyfr, nie jest zresztą nowe. — Wszyscy ekonomiści analizujący kwestję bezrobocia musieli z konieczności zwrócić uwagę na rolę inwestycji budowlanych.

Profesor Wagemann,<sup>1)</sup> dyrektor niemieckiego Instytutu B. K. tak się wyraża o roli budownictwa:

„Budownictwo ma specjalne stanowisko wśród gałęzi produkcji, czułych na koniunkturę. Z jednej strony jako inwestycja jest ono zależne od koniunkturalnych wahań podaży kapitałów, ale z drugiej strony jest budownictwo czynnikiem, wpływającym na przebieg koniunktury przemysłowej“.

Hoover od pierwszej chwili, w której objawiły się oznaki załamywania koniunktury, zrozumiał, iż należy szukać zatrudnienia dla przemysłu przez uruchomienie robót publicznych na szeroką skalę. Dość wspomnieć, że obecnie jest tam w fazie realizowania program robót publicznych na sumę około 2 miliardów dolarów.

Dalej komitet finansowy Ligi Narodów sztukając drogę wyjścia z kryzysu gospodarczego Europy, stwierdził, iż najlepszym nań ratunkiem jest inicjatywa pod-

jęcia robót publicznych na szerszą skalę, czego wynikiem jest ankieta rozesłana do poszczególnych państw, mająca na celu zapoznanie międzynarodowych sfer finansowych z możliwościami tych robót w obrębie poszczególnych państw i ich uzasadnieniem gospodarczym i finansowym.

We Francji Rząd pod naciskiem opinii publicznej opracował wielki projekt robót publicznych, którego finansowanie, przewidziane na r. b., sięga sumy 5 miliardów franków. Projekt ten uzyskał moc ustawy w dniu 29.XII 1931. Z sumy 5 miliardów 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miljarda wypada na prace, finansowane przez Rząd, zaś około 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miljarda na prace, podjęte przez departamenty i gminy. W swej redakcji ustawa ma na celu produktywnie zużycie kapitałów, stęzauryzowanych wskutek braku zaufania. Kapitały te mają być zużyte na inwestycje, mogące być podjęte szybko, zatrudniającą znaczną liczbę ludzi, związane z dużymi zamówieniami w kluczowych gałęziach przemysłu, a nie wywołujące w sposób bezpośredni zwiększenie produkcji, lecz ułatwiające jej rozwój pośrednio.

Jeżeli zatem gdzieindziej jest uznawana potrzeba uruchomienia robót budowlanych jako środka do ożywienia działania maszyny gospodarczej, to tembardziej u nas jest to uzasadnione.

Pozwolinymy sobie tu przytoczyć dwie opinie w tej sprawie pochodzące ze źródeł niezainteresowanych bezpośrednio w budownictwie, a zatem takich, które nie mogą być posądzone o stronniczość i tendencyjność w tej sprawie:

Dyrektor Trepka<sup>1)</sup> wśród głównych środków do zwalczania bezrobocia wymienia roboty publiczne, choć zdaje sobie sprawę, że uruchomienie robót w rozmiarach, niezbędnych do opanowania bezrobocia, natrafić może na trudności finansowe, szczególnie ostre w okresie depresji.

„Prawda“ zaś w tej sprawie w numerze z dnia 3 stycznia 1932 r. pisze:

„Walka z bezrobociem wysunęła się w drugiej połowie starego roku na czołło zadań rządowych. Na początek podjęta została akcja łagodzenia skutków bezrobocia, mająca charakter humanitarny... Akcja ta zgóry traktowana jest jako przejściowa... Dla radykalnego wyłączenia bezrobocia koniecznym jest lepsze przysposobienie naszego państwa dla przedsiębiorczości gospodarczej wszelkiego rodzaju. Polska musi zatrudnić i należycie wyżywić całą swą ludność bez uciekania się do emigracji, ograniczenia urodzeń, dzielenia się pracą i płacą i t. p. Ale w tym celu koniecznym jest regularne i planowe wykonywanie wielkich robót publicznych, jak budowa dróg, szlaków kolejowych, regulacja rzek, osuszanie bagien i t. p. W tej dziedzinie robi się u nas z roku na rok coraz mniej, a w nowym roku zanosi się na to, że wogóle nic się robić nie będzie. Tutaj leży pole działania przedsiębiorczości państwowej... Te prace, ta budowa fundamentów pod rozwój życia gospodarczego, to jeden z najistotniejszych celów egzystencji państwa, pierwszy po obronie granic i czuwanie nad bezpieczeństwem obywateli“.

## VI. ŚRODKI I ŹRÓDŁA FINANSOWE DLA URUCHOMIENIA BUDOWNICTWA.

Wobec takiego stanu rzeczy, czego powinniśmy oczekiwać od racjonalnej polityki budowlanej?

<sup>1)</sup> Die Dynamik des Baumarktes - Vierteljahrshefte zur Konjunkturforschung — Berlin, 1930.

<sup>1)</sup> Polska Gospodareza, Nr. 50, 1931.

W stabilizowanych warunkach gospodarczych istniały również fale konjunkturalne jako naturalna zupełnie fluktuacja natężenia życia gospodarczego. W takich warunkach przebieg fali konjunkturalnej odbywał się pod wpływem automatycznie działających sił gospodarczych. Nie mieliśmy jednak wtedy do czynienia ani z taką amplitudą wahań, jaką dziś obserwujemy, ani też z takimi masami bezrobotnych.

Bardzo ciekawe dane w tym kierunku daje nam publikacja niem. inst. bad. konjunktur. p. t. „Dynamika rynku budowlanego“.

Badany okres między rokiem 1898 i 1913 obejmował trzy okresy kryzysu około roku 1900, 1907 i 1913.

Odechylenia od średniego stanu zatrudnienia w budownictwie nie były w tym okresie nigdy większe jak  $\pm 5\%$ .

Te stosunkowo małe odchylenia od średniej budownictwo zawdzięczało temu, iż istniał szereg czynników, które automatycznie regulowały stan zatrudnienia.

Tymi czynnikami były w okresie depresji większa płynność kapitałów, spadająca stopa procentowa i niżka cen materiałów i robocizny. Ważną rolę w wyrównywaniu fali konjunkturalnej odgrywały również pożyczki zaciągane szczególnie przez kolej na cele inwestycyjne.

Dziś стоимy w Polsce wobec zupełnie odmiennej sytuacji. Wahania zatrudnienia w budownictwie są znacznie większe, gdyż w ciągu trzech lat wskaźnik zatrudnienia budowlanego spadł ze 100 na 60.

Wskaźnik zatrudnienia przemysłu budowlanego jest wyjątkowo niski i budownictwo ma największą amplitudę fali konjunkturalnej. Wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej wyniósł w październiku 1931—88,8, w tym wskaźnik produkcji węgla kamiennego 119,8, przemysłu chemicznego 100,4, przemysłu włókienniczego 85,1, odzieżowego 128,9, spożywczego 84,8, gdy wskaźnik budowlany spadł do 65,2.

Jeszcze gorsze są perspektywy budownictwa na przyszły sezon budowlany. Budżet państwowy i budżety samorządowe zostały prawie zupełnie wyjąłowane z kredytów inwestycyjnych. Akcja kredytowa B. G. K. jest wyczerpana. Spodziewać się zatem należy dalszego poważnego spadku zatrudnienia w budownictwie i nowej poważnej fali bezrobotnych. Tragiczny paradoks o tworzącym się stanie piątym, stanie bezrobotnych, staje się coraz bliższy prawdy.

Dlatego albo musimy zdecydować się, że nasz kryzys będzie się przeciągał w daleką przyszłość i coraz bardziej wycieńczał nasz słaby organizm gospodarczy, doprowadzając go do zupełnej anemii lub też musimy zdecydować się na energiczne i świadome celu szukanie środków, które będziemy działali w kierunku poprawy.

Zadanie to jest niewdzięczne. Trzeba tu walczyć z fałszywymi nastawieniami myślowymi, które się dziś zakorzeniły w społeczeństwie.

#### *Budownictwo produkcyjne czy konsumpcyjne?*

Przedewszystkiem czy budownictwo jest produkcyjne czy też konsumpcyjne. Zależnie od nastroju i chwili twierdzi się raz, że budownictwo jest produkcyjne, a innym razem nazywa się budownictwo konsumpcyjną, co ma degradować jego znaczenie. Nazywanie czegoś konsumpcyjną przestało dziś być czemś, co wpływa na obniżenie wartości gospodarczej. W dobie, gdy popularne są hasła wzrostu konsumpcji, wzmocnienia rynku wewnętrznego, przeciwdziałania nadprodukcji, konsumpcja i konsument zostali zrehabilitowani. Chcielibyśmy jednak podkreślić, iż z tego punktu widzenia trudno przeprowadzić wyraźną linię demarkacyjną w budownictwie. Istnieje cały szereg działań budowlanych, gdzie objekty budowlane nie są same w sobie celem, lecz wyraźnym narzędziem gospodarczym, ułatwiającym wymianę lub produkcję. Należy tu budownictwo przemysłowe, drogi, koleje, porty, rzeźnie, hale targowe, chłodnie, meljoracje rolne i wodne, regulacje rzek i potoków i t. p. Wszystkie te działy są potrzebne dla produkcji i wymiany i jako takie mogą być oceniane z punktu widzenia rentowności. Należałoby tylko wyraźnie sprecyzować, co będziemy nazywali ich rentownością, bo często nie ich dochód pieniężny, który w bardzo wielu wypadkach jest odpowiednikiem tylko części tego, co dana inwestycja budowlana naprawdę świadczy społeczeństwu. Budownictwo mieszkaniowe, wodociągi i kanalizacja, szpitale i szkoły mają bezwzględnie w dużej mierze charakter konsumpcyjny, chociaż jest to konsumpcja amortyzowana w ciągu długiego szeregu lat. Jednakże i tu można znaleźć dużo momentów, wskazujących na wpływ tych inwestycji na usprawnienie gospodarki. Zdrowie i oświata, spokój i trwałość życia społecznego, osiągnięte dzięki tym inwestycjom budowlanym, mają przecież duży wpływ na ekonomję w wyzyskaniu sił twórczych społeczeństwa.

Dalszą objeceją, z którą tu się spotykamy jest twierdzenie, iż, pomimo ogromnych walorów jakie budownictwo gospodarczo przedstawia, zmuszeni jesteśmy rezygnować z tego najskuteczniejszego środka walki z bezrobociem z powodu braku odpowiednich funduszy. Przy ogólnej nawet analizie zagadnienia stwierdzimy, iż sąd ten polega na błędnem rozumowaniu.

Rozpatrzmy zasadnicze grupy środków, które ewentualnie możemy dysponować. Środki, przy pomocy których społeczeństwo osiąga zaspokojenie swych potrzeb płyną z dwu źródeł: z bieżącego dochodu i z pożyczek.

#### *Budżet społeczny.*

Budżet społeczny jako całość musi być rozpatrywany pod tym samym kątem widzenia, jak budżety indywidualne. Musi w nim panować równowaga pomiędzy poszczególnymi grupami pozycji wydatkowych. Nie mogą jedne grupy wydatków wzrastać kosztem innych. Pod tym względem w strukturze naszego budżetu społecznego grzeszymy przeciw tym zasadom zdrowej i racjonalnej gospodarki.

Pożytecznym jest w tem miejscu powołać się na opinię p. H. Tennenbauma, który w tej sprawie wypowiada następujący pogląd.

<sup>1)</sup> H. Tennenbaum. — Uwagi o kryzysie, 1931.

„Na gospodarstwie narodowym odbija się ujemnie nierównomierność w zaspokajaniu różnych potrzeb, gdyż wtedy właśnie powstają perturbacje w stanie wytwórczości i zatrudnienia“.

„Istnieje bardzo ścisła współzależność między poszczególnymi grupami gospodarzami w łonie danego gospodarstwa narodowego i z tego względu pożądanym i ważnym jest, aby wytwórczość tych grup była możliwie równomierna i równomierny ich stan zatrudnienia“.

#### a) Świadczenia społeczne.

Czyniąc przegląd naszego budżetu społecznego, uderza nas w pierwszej linii nieproporcjonalność naszych wydatków na t. zw. ubezpieczenia społeczne.

Według urzędowej statystyki za rok 1928, dochody naszych instytucji ubezpieczeń społecznych wynosiły ogółem 567 milj. zł., w tem:

Kasa Chorych	297 milj. zł.
Nieszczęśliwe wypadki	55 „ „
Inwalidztwo, starość, śmierć	145 „ „
Bezrobocie	70 „ „

Uderza nas tu przede wszystkim nieproporcjonalnie duży budżet Kas Chorych. Wynika to z tego powodu, że ustawa o Kasach Chorych objęła zbyt wielką ilość ubezpieczonych i stworzyła warunki, iż znaczna część świadczeń Kas Chorych jest charakteru zbędnego z powodu wprowadzenia szablonu w leczeniu i zbyt szerokiego potraktowania świadczeń. Również i inne działy ubezpieczeń społecznych choć nie w tym może stopniu są zbudowane dziś na wyrost i wymagają reformy.

Stosunek np. dochodów ubezpieczeń społecznych do dochodów Skarbu Państwa wzrasta stale i wynosił:

w r. 1927	— 16,4%
„ „ 1928	— 18,7%
„ „ 1929	— 20,8%
„ „ 1930	— 22,3%

Stosunek tych samych kosztów ubezpieczeń społecznych do naszych wydatków na budownictwo wynosił:

w r. 1929	— 40%
„ „ 1930	— 56%
„ „ 1931	— 67%

Przeprowadzając jednak tę konieczną reformę ubezpieczeń społecznych jako nakaz sytuacji obecnej, musimy się zastanowić, dokąd skierować zaoszczędzoną w ten sposób część dochodu społecznego. Na zasadzie przedtem przytoczonych cyfr i argumentów zdaje się być racjonalnym, aby tę część dochodu skierować na pożyteczne inwestycje budowlane. Przyczynimy w ten sposób gospodarstwu społecznemu maksimum korzyści.

Myśl ta jest w tej chwili tylko naszkicowana, wymagałaby zatem bliższego opracowania. Sądzymy jednak, iż sama teza zasługuje na głębsze zajęcie się nią.

#### b) Wydatki mieszkaniowe.

Drugi przykład braku równowagi w budżecie społecznym widzimy na odcinku mieszkaniowym. Jeżeli chodzi o nasze indywidualne budżety, to ustawa o ochronie lokatorów wypaczyła ich strukturę. Przez sztuczne ograniczenie wysokości komornego odzwyczajono część społeczeństwa od rezerwowania gospodarczo uzasadnionej części swego dochodu na cele mieszkaniowe. Życiowo ten stan rzeczy wyraził się w obniżeniu płac, ale tylko w pewnej części, gdyż płace musiały dostosować się do średniego poziomu wydatków, a wiemy przecież, iż z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów korzysta obecnie tylko część ludności miejskiej, a reszta zmuszona jest opłacać pełne komorne bądź w formie t. zw. odstępnego, bądź też wyższych czynszów w nowych domach.

Z tego powodu zmniejszenie się wydatków na cele mieszkaniowe musiało wywołać przesunięcie w ramach budżetów indywidualnych. Porównyując strukturę budżetów indywidualnych u nas i gdzieindziej, widzimy wyraźnie to przesunięcie.

	Komorne	Odzież
	w odsetkach ogółu rozchodów	
Holandja . . . . .	12,9	9,1
Norwegja . . . . .	12,0	12,2
Szwajcaria . . . . .	11,2	10,9
Dania . . . . .	10,3	12,0
Niemcy . . . . .	10,0	12,7
Polska . . . . .	4,7	15,2

Zupełnie zatem naturalnym jest, iż inż. St. Kruk<sup>1)</sup> w swem świeżo ogłoszonym studjum analitycznym zagadnienia mieszkaniowego dochodzi do takiego wniosku:

„Zarobki robotnicze, które mogą być w elementach życia i ubrania regulowane w Polsce stosownie do koniunktury, nie wymagają koniecznie, aby element mieszkaniowy był w zarobkach bardzo niski“.

Choć to może dziś nie jest zbyt popularne, to jednak stwierdzić musimy, że większe obciążenie budżetów indywidualnych na rzecz budownictwa mieszkaniowego było u nas możliwe i będzie możliwe i że takie obciążenie równoznaczne będzie z przywróceniem gospodarczej równowagi w budżetach indywidualnych, i będzie utorowaniem drogi do nawrotu do normalnej gospodarki w budownictwie mieszkaniowym, a równocześnie stworzy lepsze warunki zatrudnienia, przesuując część dochodu społecznego w kierunku wydatków, wymagających minimalnego importu surowców. Odpowiednie zatem i racjonalne ustawowe uregulowanie tej sprawy jest u nas koniecznością społeczną.

Gdybyśmy w ten sam sposób dokładnie przejrzyli inne działy inwestycji budowlanych, to i gdzieindziej znaleźlibyśmy tę samą przyczynę ich застоju, wywoła-

<sup>1)</sup> Inż. Stanisław Kruk — Studjum analityczne zagadnienia mieszkaniowego. — Warszawa, 1931.

nego nie przez brak zapotrzebowania, tylko wskutek tego, że przyzwyczailiśmy się korzystać z tych inwestycji na warunkach ulgowych lub też nawet bezpłatnie i wskutek tego zerwaliśmy bezpośredni związek między użytecznością tych inwestycji a ich rentownością. Wymienię tu drogi, z których korzystaliśmy dotychczas bezpłatnie, koleje z taryfami ulgowymi, na które są przerzucane premje eksportowe i t. d. Stworzenie tego wyraźnego związku przyczyniłoby się do ożywienia ruchu inwestycyjnego zgodnie z rzeczywistymi usługami i z rzeczywistą rentownością, świadczoną przez te inwestycje społeczeństwu.

Przytoczone przykłady wykazują dowodnie, że w każdym czasie można odpowiednią część budżetu społecznego zarezerwować na budownictwo. Niezdrowym społecznie i gospodarczo jest objaw, gdy ten budżet jest tak zorganizowany, iż wszelkie wahania w nim muszą przedewszystkiem odbić się na tej części budżetu, która jest przeznaczona na budownictwo. Taki stan rzeczy wobec wagi budownictwa w gospodarstwie społecznym jest w wysokim stopniu szkodliwym nieporozumieniem. W 15 miliardowym budżecie społecznym musi być stale wydzielona odpowiednia suma na budownictwo, które bynajmniej u nas nie jest zbytkiem. Brak nam tylko zdecydowanej woli dla ustalenia struktury naszego budżetu społecznego w tym kierunku.

Przykładem braku zdecydowanych posunięć w tym kierunku jest sprawa t. zw. funduszu mieszkaniowego. Czytamy o niej w Nr. 2 „Gospodarki Narodowej“ z dnia 15 stycznia 1932 r.:

„Nad ustawą o popieraniu budownictwa mieszkaniowego zawisło nieszczęsne fatum. Od trzech lat czwarta ustawa poszła ad akta. Oczekujemy projektu piątego. Zbliża się luty, najlepszy sezon dla projektowania ustaw o popieraniu budownictwa mieszkaniowego“.

### Pożyczki.

Przejdziemy teraz do drugiej kategorii środków, które moglibyśmy obrócić na inwestycje budowlane, a które polegałyby na przyciąganiu środków dotąd niezaangażowanych w naszym obrocie gospodarczym.

Należą tu zarówno beczynnie leżące kapitały krajowe jak i dopływ kapitałów zagranicznych.

Do kapitałów krajowych dla gospodarstwa naszego beczynnych zaliczyć należy kapitały tezauryzowane oraz wywiezione zagranicę. Te pierwsze trudno się dają ocenić, w każdym razie stanowią bardzo poważną pozycję. Według szacunku Banku Polskiego mamy złożonych w puńczoach walut i złota na sumę przeszło 70 milj. dolarów. Co do kapitałów wywiezionych istnieją również tylko pewne przypuszczenia. Tak np. „Kurjer Polski“ z dnia 1 stycznia 1932 r. ocenia kapitały polskie wywiezione li tylko do Szwajcarii, na sumę 500 milionów złotych.

Dla przyciągnięcia do budownictwa tych beczynnych kapitałów krajowych bardzo mało dotychczas uczyniono.

Zwolnienie od podatku dochodowego nie może być wystarczającym bodźcem do inwestowania kapitałów w budownictwie, jeżeli zważymy, iż nawet ta ulga w praktyce była odmawiana całemu szeregowi osób wbrew intencji ustawodawcy.

Na przeszkodzie większemu napływowi kapitałów do budownictwa stoi cały szereg zjawisk nienormalnego życia gospodarczego w okresie powojennym, jak ustawy wyjątkowe w dziedzinie eksploatacji nieruchomości miejskich, wysoka obecnie stopa procentowa, poważne zmiany konjunkturalne, wywołujące znacznie większe niż przed wojną falowanie w popycie na mieszkania. Te przyczyny stwarzają, iż prywatny kapitał może widzieć w budownictwie ryzykowną lokatę. Jeżeli zatem chcemy ten kapitał skierować do budownictwa, musimy go do tego zachęcić specjalnymi środkami, jakie nam analiza zagadnienia budownictwa daje do ręki.

Wymienić tu należy między innymi takie środki:

a) finansowanie budownictwa mieszkaniowego z kredytów publicznych winno mieć jako główny cel uzyskanie jaknajwiększego rezultatu z zaoferowanej pomocy kredytowej. Ustać zatem winno budownictwo mieszkaniowe ręki publicznej na własne ryzyko, jako dające minimalny efekt. Przeciwnie trzeba stworzyć takie warunki udzielania kredytów ulgowych, aby z nich mogli korzystać przedewszystkiem ci, którzy chcą i mogą *najwięcej* zainwestować kapitałów własnych. Winno zatem nastąpić równouprawnienie prywatnego kapitału w możliwości z korzystania z ulgowych pożyczek, których celem powinna być zachęta do lokaty kapitałów w budownictwie.

b) Oszczędności i dochody, jakie gospodarstwo społeczne, a w szczególności Skarb Państwa uzyskuje przez wzmożenie ruchu budowlanego, winny być zużyte na bezzwrotne subsydia jednorazowe lub też obrócone na częściowe zabezpieczenie ryzyka dla tych, którzy inwestują kapitał w budownictwie mieszkaniowym. Tego rodzaju pomoc podobna do premji eksportowych, miałaby jednakże tę wyższość, iż cała korzyść stąd wypływająca pozostałaby w obrębie granic państwa. Myśl ta nie jest u nas nowa. Można sobie jej realizację wyobrazić w ten sposób, że oszczędność na zasiłkach dla bezrobotnych i zwiększone wpływy podatkowe mogłyby być ofiarowane jako subsydia tym, którzy, nie korzystając z innej ulgowej pomocy kredytowej, inwestowaliby swe kapitały w budownictwie, ograniczając tę pomoc ewentualnie do okręgów o większym bezrobociu i do pewnego ograniczonego czasu.

Nie można sobie jednak wyobrazić naprawdę zdecydowanego ruszenia budownictwa bez przyciągnięcia na ten cel *kapitałów zagranicznych*. Celowość zaciągnięcia pożyczek zagranicznych na pilne i rentowne inwestycje budowlane nie może być kwestionowaną.

Długi państwowe zagraniczne obliczone na głowę ludności są w Polsce najniższe i wynoszą zaledwie 140 zł., co stanowi 29% rocznego dochodu społecznego, gdy jest wiele państw, w których długi wynoszą około 200% rocznego dochodu społecznego. Słusznym jest zatem, aby przez pożyczki ciężar inwestycji budowlanych u nas rozłożyć na kilka pokoleń.

Sytuacja jednak obecna nie jest zdaje się odpowiednią dla zaciągnięcia większych pożyczek państwowych. Wiedząc jednak, że pożyczki mają dla nas dziś większą wartość, musimy zdecydować się tu na większe ofiary i korzystać z nich w takiej formie, która jest najłatwiejszą do zrealizowania. Mamy tu na myśli

kredyty średnioterminowe, realizowane za pośrednictwem przemysłu przez zlecenie ważnych i pilnych robót na kredyt. Należy mieć nadzieję, iż kredyty te przy lepszej konjunkturze będą skonwertowane na kredyty długoterminowe. O potrzebie korzystania z kredytów średnioterminowych czytamy w Nr. 2 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 15 stycznia 1932:

„...nasz rynek kapitałowy nie posiada w chwili obecnej żadnych papierów procentowych średnioterminowych, które zazwyczaj przyciągają płochliwe, jeszcze nie decydujące się na długoterminową lokatę kapitału“.

Sądźmy również, iż zdrowe koncesje kolejowe, drogowe i elektryfikacyjne stanowiłyby zachętę i ułatwienie dla dopływu kapitałów zagranicznych.

Profesor Krzyżanowski pisząc o potrzebie udzielania zdrowych koncesyj w ten sposób się wyraża:

„Uważam za pewne, że Polska potrzebuje rychłego przypływu kapitałów zagranicznych i że obecnie ich dostanie w formie dogodnej większej pożyczki państwowej lub samorządowej“.

Wskazując na powyższe źródła finansowe dla uruchomienia robót budowlanych, musimy sobie zdać sprawę, że takie czy inne fundusze obrócone na inwestycje budowlane są potrzebne jako pośrednik w czasie, ułatwiający wymianę, że to czego nam naprawdę materialnie potrzeba dla wykonania naszych robót budowlanych, t. j. surowce i pracę mamy w dostatecznej ilości, wszelkie zatem środki nasze mają właściwie na celu odpowiednie wyzyskanie tych podstawowych czynników. Wskazanie pewnych źródeł, w których szukać należy możliwości uruchomienia budownictwa

<sup>1)</sup> Prof. Adam Krzyżanowski — Polska konjunktura gospodarcza w świetle teorii przesileni i przewidywań (Polityka i gospodarstwo, str. 545).

STANISŁAW SKRZYWAN

## W SPRAWIE KSIĘGOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANYCH

Zagadnienie, które zamierzamy oświetlić na łamach „Przeglądu“, należy do tych, którym literatura fachowa i uczelnie zawodowe poświęcają niezwykle mało miejsca, zdobyte zaś praktyczne również nie znalazły należytego udokumentowania i rozpowszechnienia.

Pragniemy omówić zagadnienie księgowości, jako metody ścisłej cyfrowej kontroli stanu majątkowego przedsiębiorstwa i zmian w nim zachodzących, pod kątem widzenia nieco szerszym niż to ma miejsce zazwyczaj.

Głęboko zakrzewiony, niestety jest jeszcze pogląd, że księgowość jest do pewnego stopnia „złem koniecznym“ w przedsiębiorstwie i że praca księgowego należy do czynności administracyjnych małowartościowych, że zatem wydatek na prowadzenie buchalterji jest w dużym stopniu nieprodukcyjnym obciążeniem przedsiębiorstw. Istnieje jakieś głębokie nieporozumienie w tej dziedzinie. Księgowość nie jest należyście doceniana, a w obecnych czasach ten wydział administracji pada przedewszystkiem ofiarą redukcji.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

w granicach niezbędnych, niema ani pretensji do wyczerpania tematu, ani do jego sprecyzowania. Chodziło tu raczej o wykazanie, iż błędną jest teza o bezwzględny braku środków na budownictwo. Brak nam jest tylko zdecydowanej woli w ich wyszukaniu i przyciągnięciu do tego ważnego odcinka pracy. Gdybyśmy bowiem, przekonani o roli budownictwa, weszli na drogę zdecydowanej polityki budowlanej, cały szereg przeszkód okazałby się znacznie łatwiejszym do pokonania, niż to sobie wyobrażamy.

### VII. ZAKOŃCZENIE.

W ten sposób uświadomiliśmy sobie znaczenie budownictwa w gospodarstwie społecznym. Stwierdziliśmy jak ścisły związek łączy tę gałąź produkcji z zatrudnieniem i bezrobociem całego naszego przemysłu. Stwierdziliśmy, iż bez utrzymania produkcji budowlanej na pewnym poziomie nie możemy myśleć o likwidacji bezrobocia i że dalsza redukcja zatrudnienia w budownictwie, która nam niechybnie grozi, jeżeli nie zdecydujemy się na stanowcze posunięcia, wyrzuci na bruk nową, jeszcze groźniejszą falę bezrobotnych. Opierając się na tych przesłankach, staraliśmy się rzucić garść myśli, zmierzających do wykorzystania tego wszechstronnego instrumentu gospodarczego, jakim jest budownictwo. Zdajemy sobie sprawę, że ta pierwsza próba ujęcia kwestji budowlanej jako całości może być tylko szkicem, który wymagać będzie pogłębienia, poprawienia i przerobienia. Cel tego artykułu będzie w całości osiągnięty, gdy w społeczeństwie naszym i sferach miarodajnych zbudzi się pełne zrozumienie dla roli budownictwa, które daje zatrudnienie, stwarza nowe i trwałe wartości i jest widocznym znakiem kultury i ciężkiej narodowej.

Pierwsza, najbardziej istotna polega na niezrozumieniu *zadań i celów* księgowości. Pochodzi to stąd, że w programach naszych uczelni zawodowych zbyt mało lub też wcale nie poświęca się miejsca księgowości i kalkulacji kosztów własnych. W wyższych uczelniach technicznych niema miejsca dla tego przedmiotu i młodzi inżynierowie dopiero w praktyce z nim się spotykają, i w wielu wypadkach, nie zadając sobie trudu bliższych badań, ani też nie stwarzając współpracy pomiędzy działem technicznym i administracyjnym, kwestjonują celowość i rezultaty pracy buchalterji. Widząc jednak konieczność rachunku, jakże często prowadzą swoją „buchalterję“ podręczną, z trudem ustalając zasady zapisów, niestety często niżej stojące od tych, które stosowano w średniowieczu. Robimy tu nieraz „odkrycia Ameryki“, dawno zbadanej i stojącej obecnie na wysokim poziomie. Słyszymy często zarzuty, że księgowość nic nie daje, że jest historją dawniej przeszłości w przedsiębiorstwie, zamiast być codziennym dokładnym sprawozdawcą, że wymaga wysokich kosztów i zadaje dużo roboty i t. p. Zarzuty te, są niestety w wielu wypadkach słuszne, lecz tu znów

przyczyna zła leży po stronie wykonawców, a nie po stronie przedmiotu. Nasi księgowi, kształceni przez średnie i wyższe uczelnie, zbyt często popełniają grzech nie badania postępów w dziedzinie buchalterji i nie stosowania badań naukowych do zagadnienia, które niewątpliwie dalekie jest jeszcze od ostatecznego rozwiązania. Zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniom organizacyjnym, zbyt wiele zaś samemu księgowaniu. I tu niewątpliwie są poważne braki w naszym szkolnictwie zawodowym handlowym, które daje materiał ludzki naogół dostatecznie teoretycznie przygotowany, lecz mało orjentujący się w praktycznych zagadnieniach, które poznaje dopiero samodzielnie w pracy zawodowej, nie mając dostatecznego nastawienia naukowego.

Względy te, powodują, że tylko w sposób mglisty zdajemy sobie sprawę z zadań i istotnego celu księgowości, a więc popełniamy błąd zasadniczy nie pozwalający nam na racjonalną organizację księgowania, powodujący różne uskoki od linii wytycznej. Błędy te sięgają tem głębiej, że, przedewszystkiem, księgowość w przedsiębiorstwach budowlanych należy do jednej z najtrudniejszych grup księgowości przemysłowej, i dla racjonalnego rozwiązania wymaga ścisłej współpracy między działem technicznym i handlowym. Współpraca taka istnieje w rzeczywistości w niewielkiej ilości przedsiębiorstw, a stąd dział techniczny nie orientuje się w potrzebach księgowości i vice-versa.

Jakież są zadania i cele księgowości specjalnie w przedsiębiorstwie budowlanem?

Pierwszem zadaniem będzie sklasyfikowana, dokładna, nieustanna i natychmiastowa rejestracja zmian zachodzących w stanie majątku przedsiębiorstwa.

Drugim — także rejestracja wszelkich nakładów, czynionych w związku z wykonywaniem przemysłu.

Jeśli zadania te rozwiązane zostają pomyślnie osiągnąmy cele księgowości:

1. *Dokładny obraz majątku przedsiębiorstwa,*
2. *Ścisłe sprawozdanie cyfrowe, dowolnie zróżniczkowane, z dokonanych nakładów w związku z wykonaniem robotami, oraz z wpływów za roboty,*
3. *Dokładny rachunek ogólnych strat i zysków przedsiębiorstwa.*

Osiągnięcie tych celów oznacza niewątpliwie rozwiązanie zagadnienia kalkulacji końcowej, względnie zastąpienie ścisłej kalkulacji końcowej rzadko przeprowadzanej, przez szczegółowe sprawozdanie jak pod 2). Jest to stworzenie podstaw do kalkulacji wstępnej i statystyki przedsiębiorstwa, stanowiąc pewne podstawy cyfrowe jego pracy. Jest wreszcie nieodzownym materiałem do badań i studjów oraz kontroli budżetów, sprawozdań i t. p.

Wynika stąd, że żadne racjonalnie zorganizowane przedsiębiorstwo, niezależnie od swej wielkości, nie może się obyć bez księgowości, które jest nieustanną i wierną kontrolą działalności. Że nie prowadząc prawidłowej księgowości operuje w sferze domysłów i przypuszczeń, co zgubny swój wpływ wywiera w sposób najbardziej oczywisty przy przetargach, o czem wielokrotnie na tem miejscu pisaliśmy.

Racjonalna księgowość w danej branży, zorganizowana według pewnego ogólnego schematu ma ogrom-

ne znaczenie dla badania roli i znaczenia oraz dynamiki rozwojowej całej gałęzi gospodarczej. Stąd np. w ostatnich latach w Niemczech Reichskuratorium für Wirtschaftlichkeit opublikowało opracowane przez najlepszych znawców zagadnienia typy ujednostajnionej księgowości dla pewnych gałęzi przemysłowych, zbierając zarówno istniejące doświadczenia praktyczne, jak najnowsze zdobycze teorii. Wprowadzenie takiej księgowości przez przedsiębiorstwa i sporządzanie przez nie dynamicznych, wykazujących ewolucję przedsiębiorstwa, bilansów krótkoterminowych, daje możliwość orjentowania się czynnikom miarodajnym i zrzeszeniom przemysłowym w potrzebach i sytuacji danej branży.

Jeśli księgowość ma spełniać swe zadania, jeżeli ma osiągnąć swój cel, muszą być do niej w całej rozciągłości zastosowane zasady naukowej organizacji, musi być więc przeprowadzona analiza zagadnienia, musi być ustalony plan działania, muszą być przygotowane środki i warunki niezbędne dla realizacji planu, wreszcie przeprowadzona dokładna i celowa kontrola osiągniętych wyników. Następnie co najważniejsze, z uzyskanych dzięki tej organizacji wyników, muszą być wyciągnięte i w życie wprowadzone wnioski.

Mamy wrażenie, że jeżeli z księgowości naszej nie jesteśmy zadowoleni, to głównie wskutek tego, że nie umiemy należycie wykorzystać wszystkich możliwości w tej dziedzinie istniejących, przedewszystkiem zaś nie tworzymy racjonalnego planu działania. Jako plan działania rozumiemy plan rachunków, który musi być stworzony po to, aby z przebiegu księgowania móc wyprowadzić obraz rachunkowy przedsiębiorstwa i jego działalności, a następnie — instrukcje dotyczące obiegu dokumentów w biurze, sposobów ich segregowania i księgowania, przestrzegane konsekwentnie. Brak konsekwentnej linii wytycznej w tej dziedzinie, brak skryzalizowanych wymagań i sprecyzowania celów — oto zasadnicze wady naszej księgowości.

Można z całą stanowczością, na podstawie praktyki, stwierdzić, że księgowość przedsiębiorstw budowlanych, na równi z księgowością innych przedsiębiorstw, może i musi dać te rezultaty, których mamy prawo od niej wymagać. Chodzi jedynie o racjonalne jej zorganizowanie.

Trzeba tu zaznaczyć, że wchodzimy w okres, w którym najbardziej drobiazgowo badanie stanu naszych interesów staje się nieodzownym warunkiem istnienia przedsiębiorstwa, w którym najdrobniejsza oszczędność w kosztach i maksymalne wyzyskanie możliwości dochodowych odgrywa swą rolę, w którym przetrwać będą w stanie jedynie te przedsiębiorstwa, które dzięki swej organizacji i przewidującej polityce zyskały trwałe podstawy pracy. Z drugiej strony w coraz szerszym zakresie księgowość staje się niezbędną z uwagi na przywileje przyznawane tym, którzy prawidłową księgowość prowadzą. Mamy tu przedewszystkiem na myśli ustawę o państwowym podatku przemysłowym, która części obrotów firm budowlanych — osiągniętych z budowy domów mieszkalnych — przyznaje ulgową stawkę podatkową. Sądźmy również, że nadszedł okres, kiedy stosunek państwowej polityki podatkowej wobec firm, lojalnie i prawidłowo wykazujących w księgach handlowych swe operacje i stan

majątkowy ulegnie zmianie. Przypuszczamy, że niedługo już przejdzie do historii smutny fakt, że bardziej korzystnym było zdać się na łaskę i niełaskę urzędów podatkowych w dowolnym wymiarze podatków, niż prowadzić księgi handlowe.

Sądźmy wreszcie, że i w gronie przemysłu coraz głębiej korzeni się zrozumienie, że tylko gospodarka uporządkowana, gospodarka kontrolowana i planowana w łonie przedsiębiorstwa i zrzeszeń ma szanse powodzenia, że kończy się okres zupełnej dowolności wykorzystywania koniunktury, w którym jedynym sprawdzianem ceny była zgoda ze strony odbiorcy na zapłacenie tego czy innego kwantum pieniędzy. W tych warunkach jedynym źródłem wiadomości i kontroli staje się księgowość, bez której racjonalna kalkulacja wstępna i końcowa są możliwe.

Nie wystarczy jednak dobra, oparta na nowoczesnych podstawach, organizacja księgowości i księgowania. Jak wszędzie i zawsze, tak i w tej dziedzinie rolę dominującą odgrywa czynnik ludzki. Bez wykwalifikowanych i starannie wybranych pracowników, rozumiejących swe cele i zadania, rozumiejących istotę

i cel księgowości, umiejących z zestawień cyfr wyciągnąć charakterystykę faktów, potrafiących odczuć potrzeby przedsiębiorstwa i do nich się ciągle dostosowywać, nie trzymających się niewolniczo i wiecznie szablonu, który nie jest i nie może być w obecnych warunkach pracy jednostki gospodarczej czemś stałym, nie jest do pomyślenia uzyskanie właściwych rezultatów i nie zajdzie warunek opłacalności księgowości. Musimy zrozumieć, że nie najtańszy pracownik, ale pracownik rzeczywiście wykwalifikowany i inteligentny będzie najmniej kosztownym i najlepszym pracownikiem.

Rozważania powyższe miały na celu zwrócić uwagę na samo zagadnienie i naszkicować w najbardziej ogólnych zarysach jego elementy składowe. W następnych zeszytach podamy, w porozumieniu z Biurem Badań Centrali Gospodarczej Przemysłu Budowlanego, metody i zasady na jakich winna się opierać księgowość przedsiębiorstw budowlanych, aby mogła dać to wszystko, do czego zdobycze wiedzy w tej dziedzinie doprowadziły.

## DZIAŁ TECHNICZNY

INŻ. WACŁAW PASZKOWSKI  
Prof. Politechniki Warszawskiej

### OBLICZANIE NAPRĘŻEŃ PRZYCZEPNOŚCI W BELKACH ŻELBETOWYCH

Sprawa obliczenia naprężeń tnących, powstających na powierzchni prętów uzbrojenia belek żelbetowych, podlegających gięciu czyli t. zw. naprężeń przyczepności w belkach nie jest naogół w teorii i w praktyce konstruktorskiej należycie ujęta. Przykłady i dowody tego będą widoczne z artykułu niniejszego, którego celem jest możliwie ściśle ujęcie samego zjawiska i wyciągnięcie stąd wskazówek dla praktyki inżynierskiej.

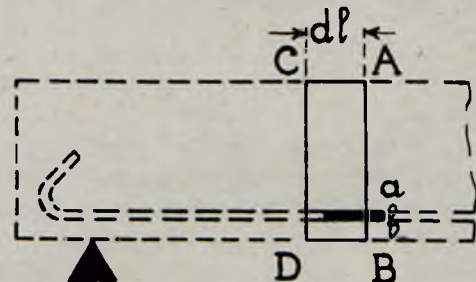
Teoria obliczenia naprężeń normalnych w przekrojach belki żelbetowej opiera się na tych samych założeniach, na których jest zbudowana teoria belek jednorodnych. Podstawą tej teorii jest założenie, że wszelki przekrój normalny do osi belki, będący płaskim w belce nieobciążonej, pozostaje takim i wówczas, gdy belka jest obciążona, a przeto gdy podlega gięciu.

Założenie powyższe, połączone z przyjęciem, że materiał odkształca się zgodnie z prawem Hooke'a (t. j., że współczynnik sprężystości jest stały) daje ów prostoliniowy rozkład naprężeń w przekroju belki, na którym są oparte wszystkie nasze obliczenia wytrzymałościowe w dziedzinie belek.

Jako skutek powyższego założenia o płaskim przekroju występuje niedopuszczalność w belce żelbetowej przesuwania się prętów żelaznych pod wpływem gięcia w stosunku do betonu. Gdyby bowiem to nastąpiło w jakimkolwiek wycinku belki (np. w wycinku ABCD rys. 1), to byłoby to równoznaczne z wyjściem np. przekroju  $ab$  żelaza z pierwotnej płaszczyzny  $AB$ , czyli

nastąpiłoby naruszenie założenia podstawowego i teoria gięcia nie miałaby w tym wypadku zastosowania.

Wynika stąd, iż dopuszczalne naprężenie przyczepności nie powinno być przekroczone w żadnym elemencie belki, a zatem siły, przesuwające żelazo w betonie w każdym elemencie winny być całkowicie zrównoważone siłami przyczepnymi, powstającymi w tymże



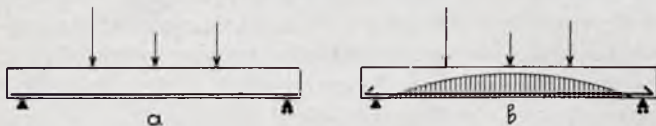
Rys. 1.

elemencie. W belce tak zaprojektowanej haki, którymi zakańczamy pręty żelazne nie będą, oczywiście, pracować i ze stanowiska teorii gięcia są całkowicie zbędne. Ze stanowiska praktycznego mogą one być wykonywane lecz jedynie jako pewne zabezpieczenie wtórne na wypadek, gdyby np. wskutek złego wykonania, przyczepność została naruszona; wówczas bowiem nasza belka chociaż przestałaby pracować zgodnie z założeniami teorii gięcia, mogłaby okazać jeszcze pew-

na wytrzymałość, jako bardzo płaski łuk ze ściągami, gdy bez haków musiałaby się załamać. Tak więc obecność haków nie zwalnia bynajmniej konstruktora od takiego wymiarowania belki, przy którym przyczepność nie będzie w żadnym miejscu naruszona i przesunięcie żelaza w stosunku do betonu nigdzie nie nastąpi.

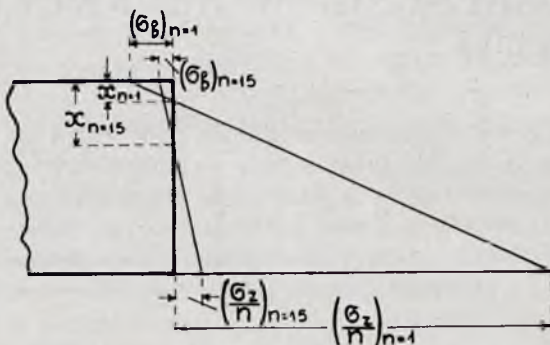
Różnicę mechanizmu, jaki przedstawia belka z przyczepnością nienaruszoną w porównaniu do belki, w której przyczepność nie istnieje, można sobie najłatwiej uprzytomnić na przykładzie belki wolno podpartej (rys. 2).

Belka *a*, w której przyczepność nie jest naruszona posiada naprężenie w żelazie, zmieniające się stosownie do momentu od maksimum występującego w okolicy środka belki do zera na oporach.



Rys. 2.

Belka *b*, w której żelazo jest utwierdzone tylko końcami, poza tem może się przesuwać swobodnie w stosunku do betonu zamienia się jakby w łuk ze ściągami, zakotwionym hakami w końcach belki, wskutek czego w żelazie na całej długości panuje naprężenie stałe, odpowiadające maksimum momentu. Jest oczywiste, że w belce *b* zachodzi zjawisko wska-



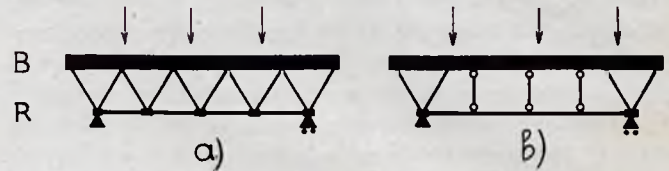
Rys. 2 a.

zane na rys. 1 na wszystkich odcinkach, prócz odcinków oporowych.

Wskutek powyższego ogólne wydłużenie żelaza w belce *a* jest mniejsze, niż w belce *b*, a przeto zarówno ugięcie belki jak i naprężenie ściskające na krawędzi przekroju w betonie jest mniejsze w belce *a*, niż w belce *b*.

Zjawisko zachodzące tu w sensie rozkładu naprężeń w danym przekroju jest podobne do tego, co by się działo, gdyby przy wszystkich pozostałych warunkach niezmiennych, nagle zmalał współczynnik sprężystości żelaza. Wówczas wydłużyłoby się ono znacznie pod działaniem tej samej siły i rozkład naprężeń zmieniłby się w ten sposób, że ściskanie w betonie ograniczyłoby się do mniejszej powierzchni (gdyż zmniejszyłoby się *x*), lecz na krawędzi wzrosłoby ono odpowiednio. Odpowiada temu znalezienie naprężeń w przekroju żelbetowym przy mniejszym *n* (rys. 2a). Naprzykład

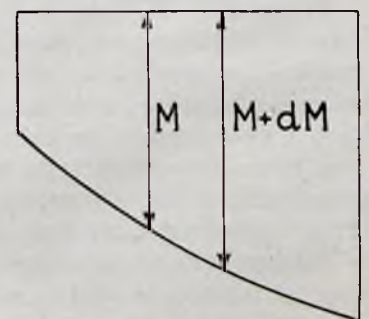
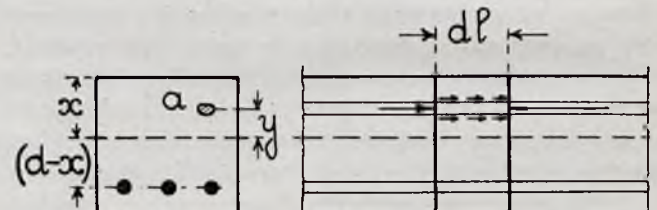
przy  $n = 1$  w belce zaprojektowanej dla  $n = 15$  naprężenie ściskające beton na krawędzi wzrasta blisko 3-krotnie. Tem się tłumaczy znany z doświadczenia fakt, że belka, w której żelazo nie przywiera do betonu wskutek naprzykład powleczenia go farbą olejną, załamuje się pod znacznie mniejszym obciążeniem niż belka identyczna, w której przyczepność jest nienaruszona.



Rys. 3.

Jeszcze bardziej schematycznie różnica tych mechanizmów jest uwidoczniona na rys. 3, gdzie sposób współpracy strefy ściskanej *B* i prętów rozciąganych *R* jest unaoznaczony sposobem ich połączenia ze sobą przy pomocy systemu drążków. Na schemacie a) odpowiadającym belce o przyczepności nienaruszonej, pręty rozciągane są przyłączone do strefy ściskanej przy pomocy kratownicy przytwierdzonej do obu części nieprzesuwnie. Na schemacie b) pręty żelazne, przytwierdzone w punktach oporowych przy pomocy trójkątów drążkowych, w pozostałej części belki są przyłączone do strefy ściskanej przy pomocy drążków osadzonych przegubowo obu końcami, a więc nie dających żadnej składowej poziomej.

Z powyższych rozważań wynika, że racjonalne obliczanie naprężeń przyczepności winno być związane z ogólną teorią gięcia. Weźmy najogólniej rys. 4, że w jakimkolwiek miejscu przekroju belki żelbetowej lub jednorodnej wydzielimy pole *a* o tak małych wymiarach w stosunku do wymiarów przekroju belki,



Rys. 4.

iz bez dużego błędu możemy rozpatrywać naprężenia normalne w granicach tego pola za jednakowe na całej jego przestrzeni. Jeżeli przy pomocy tworzącej, równoległej do osi belki, przesuwanej po obwodzie pola *a* wyodrębnimy pryzmatyczną bryłę, niejako pręt



podłużny, to możemy rozpatrywać naprężenia tnące, powstające na powierzchni tego wyodrębnionego pręta pod wpływem obciążenia belki. Nazwijmy  $A$  powierzchnię naszego pola, zaś  $\Omega$  — jego obwód. Siły działające na pole  $a$  w dwóch sąsiednich przekrojach belki, bardzo do siebie bliskich, będą różne wskutek zmienności momentu gnącego wzdłuż belki. Różnica tych sił będzie wywoływać naprężenie ścinające  $\tau$  na bocznej powierzchni naszego wyodrębnionego pręta. skąd wynika następujące równanie równowagi:

$$-\frac{My}{I} A + \frac{(M+dM)y}{I} A - \tau \Omega dl = 0 \quad (1)$$

skąd  $\tau = \frac{dM Ay}{dl \Omega I}$ , ale  $\frac{dM}{dl} = Q$  — siła poprzecznej, zaś  $Ay = S$  — momentowi statycznemu pola  $a$  w stosunku do osi obojętnej.

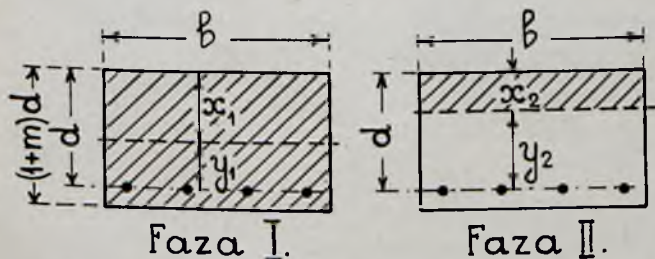
Więc 
$$\tau = \frac{QS}{\Omega I} \quad (2)$$

Jeżeli wyodrębniony pręt będzie prętem żelaznym w belce betonowej, to przy wszystkich pozostałych warunkach niezmiennych naprężenia w nim będą  $n$  razy większe, niż w pręcie betonowym. skąd dwa pierwsze wyrazy równania (1) otrzymają mnożnik  $n$  i wzór (2) przybierze postać:

$$\tau_p = \frac{Q n S}{\Omega I} \quad (3)$$

gdzie  $\tau_p$  jest to naprężenie przyczepności, zaś  $n = \frac{E_2}{E_1}$  — stosunek współczynników sprężystości.

Jak widać z wzoru (3) naprężenia przyczepności zależą od momentu bezwładności  $I$ , który w belce żelbetowej nawet o stałym przekroju betonu i żelaza jest zmienny w szerokich granicach. Zmienność swoją on zawdzięcza zachowaniu się betonu pod wpływem sił rozciągających, bowiem przyjmujemy, że po przekroczeniu pewnych naprężeń beton pęka. Przy małych więc naprężeniach rozciągających gdy beton nie uległ pęknięciu i belka znajduje się w fazie I, moment bezwładności jest duży, gdy naprężenia te przekroczą pewną granicę przyjmujemy, że belka przechodzi w fazę II i moment bezwładności kilkakrotnie się zmniejsza. Sam więc fakt czy belka znajduje się w fazie I, czy II posiada znaczenie dla wielkości naprężeń przyczepności.



Rys. 5.

Drugim czynnikiem, który wpływa na wielkość tych naprężeń jest różnica zachodząca w położeniu osi obojętnej w fazie I i II. Jeżeli chodzi o żelazo rozciągane, to znajduje się ono bliżej osi obojętnej w fazie I, niż w fazie II. Zmienia się też odpowiednio moment

statyczny o przekroju pręta żelaznego w stosunku do osi obojętnej.

Poniższe przeliczenie wskazuje przykładowo w jakich granicach może się zmieniać wartość  $nS : I$ , mająca decydujące znaczenie dla wartości naprężenia przyczepności (por. wzór (3)). Niech to będzie belka obliczona dla naprężeń dopuszczalnych 40 i 1200 w fazie II. W tym wypadku zawartość żelaza w niej będzie  $\varphi = 0,00555$  oraz grubość warstwy otulającej przyjmiemy równą  $md$  przy  $m = 0,1$  (rys. 5).

W fazie I-iej  $x_1 = \frac{(1+m)d^2 + 2n\varphi}{2(1+m) + 2n\varphi} d = 0,581 d$

$$I_1 = \frac{b \times (0,581 d)^3}{3} + \frac{b(0,519 d)^3}{3} + n\varphi b d (0,419 d)^2 = 0,1295 b d^3$$

skąd będzie  $\frac{nS_1}{I_1} = \frac{n\varphi b d \times 0,419 d}{0,1295 b d^3} \cdot \frac{1}{4d} = \dots \quad (4)$

W fazie II-iej  $x_2 = \frac{n\sigma_b}{\sigma_2 + n\sigma_b} d = 0,333 d$

$$I_2 = \frac{b \times (0,333 d)^3}{3} + n\varphi b d \times (0,667 d)^2 = 0,04935 b d^3$$

skąd  $\frac{nS_2}{I_2} = \frac{n\varphi b d \times 0,667 d}{0,04935 b d^3} = \frac{1}{0,889 d} \quad (5)$

Wzór (3) dla fazy II daje się łatwo przekształcić do znanej bardzo prostej postaci, mianowicie, zważywszy, że  $nS = nA_2(d-x)$ , zaś z warunku, że oś obojętna znajduje się w środku ciężkości pracującego przekroju żelbetowego  $nA_2(d-x) = \frac{bx^2}{2} \quad (6)$

otrzymamy  $I = \frac{bx^3}{3} + nA_2(d-x)^2 = \frac{bx^3}{3} + \frac{bx^2}{2}(d-x) = \frac{bx^2}{2} \left( d - \frac{x}{3} \right) \quad (7)$

wstawiając wartość (6) i (7) do wzoru (3) otrzymamy

$$\tau_p = \frac{Q}{\Omega} \cdot \frac{1}{\left( d - \frac{x}{3} \right)} \quad (8)$$

gdzie  $\left( d - \frac{x}{3} \right) = q$  jest ramieniem wewnętrznej pary sił, skąd dla fazy II-iej ostatecznie:

$$\tau_p = \frac{Q}{\Omega} \cdot \frac{1}{q} \quad (9)$$

gdzie  $\Omega$  jest sumą obwodów wszystkich prętów żelaznych rozciąganych, przechodzących przez dany przekrój.

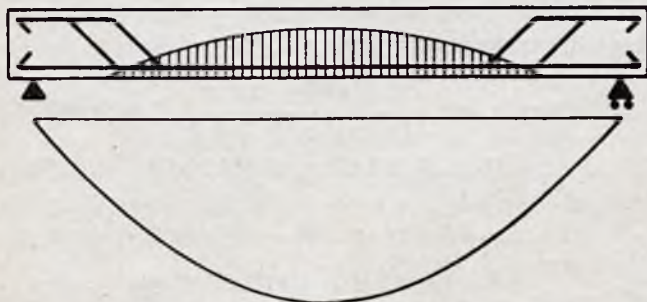
Dla fazy I wzór (3) nie daje się przekształcić do tak prostej postaci, lecz zważywszy, że w tym wypadku wahania wielkości przekroju żelaza rozciąganego mają mniejszy wpływ na wahania wartości  $x$ , a więc i  $q$  niż w fazie II, można przyjąć jako przybliżony, ale zdatny z dostateczną dokładnością dla średnich warunków wzór dla fazy I-iej (por. wzór (4)):

$$\tau_p = \frac{Q}{\Omega} \cdot \frac{1}{4d} \quad (10)$$

Jest oczywiste, że do wyznaczenia przyczepności na powierzchni jakiegokolwiek pręta ściskanego czy

rozciąganego i przechodzącego przez jakiegokolwiek miejsce przekroju służy ogólny wzór (3), którego szczególnymi wypadkami są wzory (9) i (10).

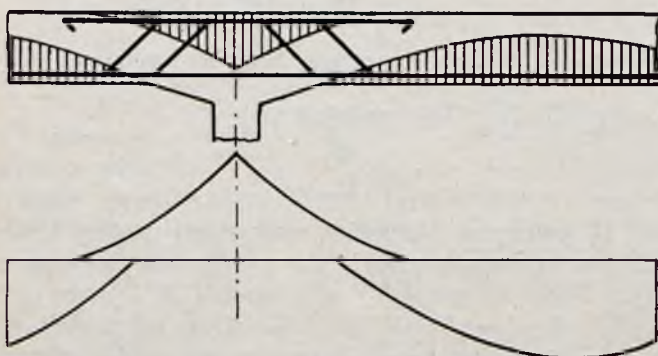
Rozpatrzmy ze stanowiska powyższych twierdzeń obliczenie największych naprężeń przyczepności w części spotykanych wypadkach belek, mianowicie w belce wolnopodpartej i w belce ciągłej.



Rys. 6.

Na rys. 6 przedstawiającym belkę wolnopodpartą jest zakreskowana ta część betonu, która podlega rozciąganiu przypuszczalnie wywołującym pęknięcie betonu. Siła poprzeczna  $Q$  jest największa na podporze, gdzie równocześnie ogólny obwód prętów  $\Omega$  jest najmniejszy wskutek zagięcia pewnej liczby prętów celem podjęcia naprężeń ukośnych rozciągających. Jeżeli tu, zgodnie z normami niemieckimi, zastosować wzór (9), t. j. przyjęcie fazy II, to otrzyma się bardzo wysokie naprężenia przyczepności, które jednak, jak wiadomo z doświadczenia, nie odpowiadają rzeczywistości. Normy niemieckie, pragnąc zmniejszyć te naprężenia dają receptę ku rachunkowemu ich obniżeniu, a to przez wskazanie, iż należy tu przyjmować zamiast siły poprzecznej  $Q$ , tylko  $1/2Q$ .

W tej formie przepis niemiecki wydaje się być pewnym wybiegiem, nie mającym nic wspólnego z ściśłym rozwiązaniem zadania. Opierając się natomiast na wyżej przytoczonych wywodach i zwróciwszy uwa-



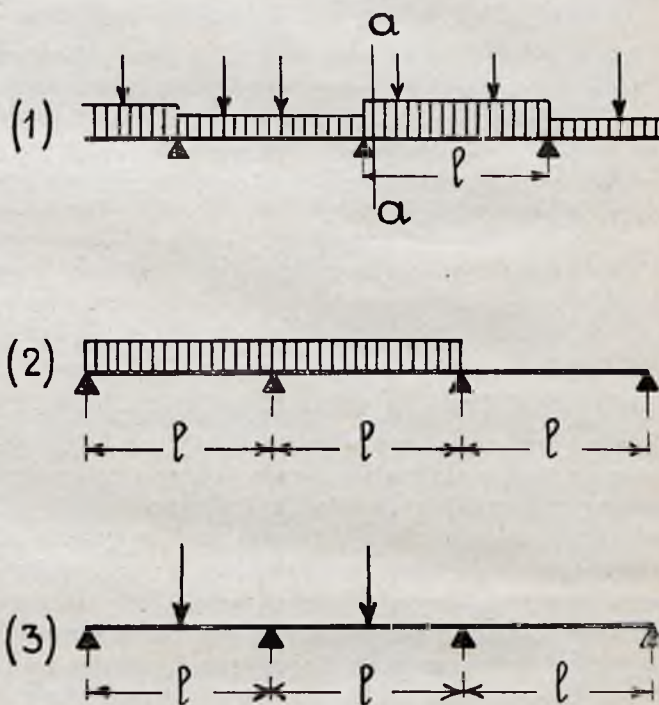
Rys. 7.

gę, że beton wytrzymuje pewne naprężenia rozciągające, dochodzimy do wniosku, że w częściach przypodporowych, gdzie momenty gnące są małe, należy obliczenie przyczepności przeprowadzić w założeniu fazy I. Uwzględnienie tej okoliczności oraz wprowadzenie do obliczenia istotnego obwodu prętów rozciąganych na podporze jak również rzeczywistej siły po-

przecznej daje możliwie ściśle i pozbawione wszelkiej dowolności rozwiązanie.

W podobny sposób na rys. 7 jest przedstawiona belka ciągła; przestrzenie zakreskowane przedstawiają te części, w których beton podlega znacznym rozciąganiom, wywołującym przypuszczalnie pęknięcie w betonie. Siła poprzeczna  $Q$  jest tu również największa na podporze lecz jednocześnie panuje tu faza II i żelazo rozciągane znajduje się w górnej części przekroju. Przyczepność na powierzchni tego żelaza winna tu być sprawdzona, jako mogąca przekroczyć naprężenie dopuszczalne.

Oznaczmy obciążenie całkowite danego przęsła belki ciągłej (rys. 8 (1)) przez  $P$ , zaś siłę poprzeczną przy badanej podporze  $Q=rP$ . Oznaczmy dalej moment gnący belkę na tejże podporze  $M = sPl$ , gdzie współczynniki  $r$  i  $s$  są zależne od sposobu obciążenia całej belki ciągłej oraz związanego z tem utwierdzenia końców da-



Rys. 8.

nego przęsła. Oznaczmy dalej średnicę prętów uzbrojenia przez  $\delta$  oraz liczbę prętów  $k$ , skąd obwód wszystkich prętów będzie  $\Omega = k\pi\delta$ , oraz przekrój żelaza rozciąganego będzie  $A_2 = k \frac{\pi\delta^2}{4}$  wówczas z wzoru (9) otrzymamy

$$\tau_v k\pi\delta = \frac{rP}{q} \dots \dots \dots (a)$$

zaś z wzoru naprężeń w żelazie belki giętej będziemy mieli

$$\frac{k\pi\delta^2}{4} \sigma_2 = \frac{sPl}{q} \dots \dots \dots (b)$$

Dzieląc równanie (b) przez równanie (a) otrzymamy

$$\frac{\delta}{l} = 4 \frac{s}{r} \cdot \frac{\tau_v}{\sigma_2} \dots \dots \dots (11)$$

Z ostatniego wzoru widać, że na to ażeby dopuszczalne naprężenie przyczepności nie zostało przekro-

czony, winien istnieć pewien stosunek pomiędzy średnicą prętów a rozpiętością belki. Stosunek ten jest zależny do naprężeń dopuszczalnych oraz od sposobu obciążenia belki i od stopnia utwierdzenia jej końców.

Ten fakt bywa również niedoceniany, co jaskrawo występuje w normach niemieckich. Normy te głoszą, że „naprężenie przyczepności nie powinno być wcale obliczane, gdy średnica prętów nie przekracza 25 mm”. Twierdzenie to jest całkowicie błędne, gdyż nie absolutna wartość stanowi tu o naprężeniu przyczepności, a jej stosunek do rozpiętości belki.

Wyznamy stosunek  $\frac{\delta}{l}$  dla paru wypadków. Weźmy belkę trzyprzęsłową obciążoną jak na rys. 8, (2) i wyznaczmy przyczepność nad podporą 2 ze strony przęsła 2 - 3. Moment gnący będzie tu  $M = 0,117 pl^2$ , zatem  $s = 0,117$ .

Siła poprzeczna  $Q = \frac{1}{2} pl + 0,117 pl - 0,033 pl = 0,584 pl$ , czyli  $r = 0,584$ . Ponadto  $\sigma_2 = 1200 \text{ kg/cm}^2$  oraz  $\tau_p = 5 \text{ kg/cm}^2$ .

Z wzoru (11) po podstawieniu powyższych danych otrzymano

$$\frac{\delta}{l} = \frac{4 \times 0,117 \times 5}{0,584 \times 1200} \approx \frac{1}{300}$$

Weźmy taką samą belkę lecz obciążoną siłami skupionymi, jak na rys. 8, (3). Wówczas  $s = 0,175 r = 0,625$ , zaś

$$\frac{\delta}{l} = \frac{4 \times 0,175 \times 5}{0,625 \times 1200} \approx \frac{1}{215}$$

Tak więc powyższe obliczenia wskazują przy jakich granicach należy się trzymać dobierając średnicę prętów armatury, ażeby naprężenie przyczepności nie zostało przekroczone. Jako praktyczną wskazówkę dla zwykłych wypadków obciążenia można przyjąć, iż średnica żelaza nie powinna przekraczać 1 : 300-nej części rozpiętości belki. Gdy warunek ten jest spełniony wówczas konstruktor może być zwolniony od sprawdzania naprężeń przyczepności.

Wskazówka powyższa będzie słuszną i dla belek wolnopodpartych, gdyż tam na podporze zmniejsza się znacznie  $\Omega$  lecz jednocześnie, jak to widać z wzoru (10) zmniejsza się mnożnik  $nS : 1$ , gdyż panuje tam faza I.

INŻ. TADEUSZ TROJANOWSKI

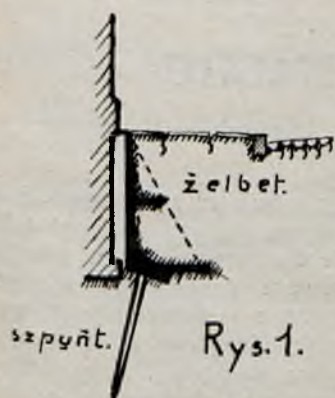
## ZAPOBIEGANIE WSTRZĄSIENIOM BUDYNKÓW WSKUTEK CIĘŻKIEGO RUCHU ULICZNEGO

Na wstępie zaznaczyć należy, że charakter wstrząszeń od ruchu ciężarowego jest zupełnie odmienny od tego, jakim odznaczają się trzęsienia ziemi, stąd też metody badań, stosowane przez sejsmologję i sposoby zapobiegania nie mogą w tym wypadku znaleźć zastosowania. Są natomiast opracowane niektóre zasady postępowania, dalekie zresztą od doskonałości, które tu w skróceniu podamy:

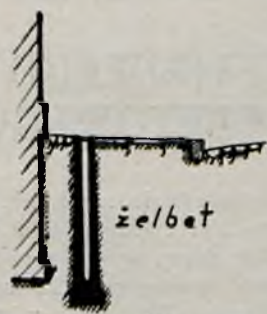
1. Ustalić należy za pomocą specjalnych, dość prostych, aparatów oddzielnie wstrząśnienia ulicy, oddzielnie budynków, a to dla zorientowania się do jakiego

b) odnośnie do drogi: trwała, nietatwo dziurawiąca się, a raczej równomiernie zużywająca się nawierzchnia; dobre podłoże; wydrenowanie podłoża; założenie zieleniców na chodnikach i niepokrywanie ich całkowicie płytami, lub betonem; odcięcie jezdni od chodników rowami, napełnionymi elastycznym materiałem (szaber, lub żwir); spawane styki szyn tramwajowych i umieszczanie tych szyn jaknajbliżej środka drogi.

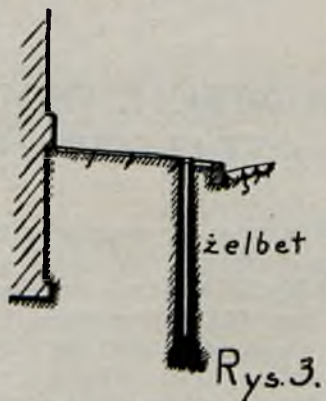
c) odnośnie budynków: fugi dylatacyjne w miejscach zmiany wysokości, lub ciężaru budynku; głębo-



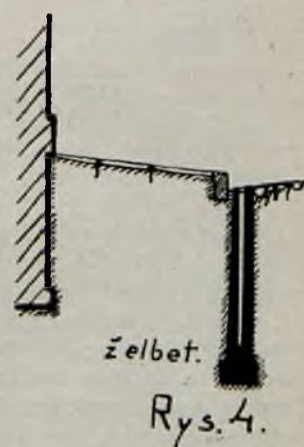
Rys. 1.



Rys. 2.



Rys. 3.



Rys. 4.

go stopnia tłumione są one przez grunt. Im więcej energia uderzenia jest absorbowana przez drogę, tem słabsze są wibracje budynku.

2. Im sztywniejsze i mocniejsze są budowle, tem łagodniej rozplywają się po nich wstrząśnienia.

3. Następujące środki wydatnie wpływają na zmniejszenie niebezpieczeństwa uszkodzeń:

a) odnośnie do pojazdów: bandaże kół pneumatyczne, dobre resorowanie, ograniczenie szybkości;

kie fundowanie; warstwy izolujące powietrzne między budynkami, a drogą. Nie wystarczającym jest wprowadzenie ulepszeń tylko do pojazdów, jednocześnie trzeba wprowadzać środki zapobiegawcze do dróg i do budynków i stosować je w zależności od struktury geologicznej gruntu, poziomu wód i t. p.

Jednym z pierwszych rezultatów, który trzeba osiągnąć, jest absorbowanie, zgaszenie wibracji przed-

tem nim osiągną one murów frontowych budynku. Do tego służy wspomniana wyżej izolacja powietrzna, inaczej mówiąc, szczelina 12 — 25 cm szeroka. Rysunki 1 — 4 wskazują na różne sposoby wykonania takich szczelin.

Najlepszym jest sposób, przedstawiony na rys. 1. Umożliwia on wentylację murów i oświetlenia piwnicy. Z wykonaniem jego są połączone jednakże pewne trudności. Z samego założenia nie może ścianka, ograniczająca szczelinę, w żadnym punkcie stykać się z murem budynku. Powtórnie musi ona być głębiej zapuszczona w grunt niż ten mur, gdyż w przeciwnym razie wstrząśnienia mogą się udzielać od spodu. Bliskie sąsiedztwo jednak nie pozwala na głębsze kopanie, niż spód fundamentu zwłaszcza przy budynkach starych i pozostaje tylko fundament ścianki na szpuntpalach, stanowiących niejako jej przedłużenie, co znowu jest kosztowne. Nie mniej jednak osiągnięte przez to korzyści są tak znaczne, że poniesienie tych kosztów bezwzględnie się opłaca.

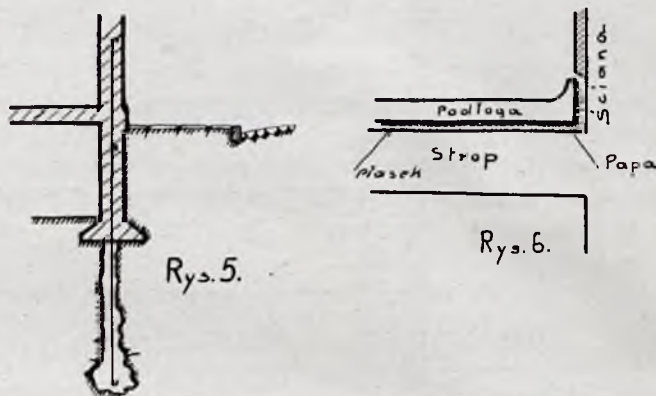
Prócz szczelin, mających za zadanie odcięcie budynku od drogi, stosowany jest jeszcze inny sposób, polegający na zwiększeniu masy, która by ulegać miała ewentualnym wstrząśnieniom. Osiąga się to w ten sposób, że budynku nie stawia się wprost na dnie wykopu, jak to się zazwyczaj robi, lecz go się z tym dnem wiąże, tak, że drgający budynek pobudzić powinien do drgania całą masę ziemi pod nim leżącą i odwrotnie duża masa ziemi zredukuje do zera wstrząśnienia budynku.

To związanie osiąga się przez zastosowanie któregośkolwiek systemu pali rozszerzających się ku dołowi, przy czym dbać należy o to, żeby rozszerzenie było możliwie najlepsze, a nawet bardzo rozgałęzione. Im ten warunek lepiej jest dopełniony, tem mniejszą może być ilość pali. Każdy pał wiąże się z wyżej leżącymi murami, lub płytą fundamentową zapomocą żelaza betonowego i w ten sposób wytwarza się zamocowanie w zie-

mi zupełnie analogiczne do zamocowania drzewa przy pomocy korzeni (rys. 5).

Połączenie obydwóch powyżej opisanych sposobów gwarantuje, że budynek albo zupełnie nie dozna wstrząsów, albo będą one minimalne.

Dalszym etapem w tym kierunku jest oddzielenie wnętrza budynku, a mianowicie podłogi, przez którą wstrząśnienie udziela się mieszkańcowi, od ścian. Jak widać z rys. 6, taką warstwą oddzielającą jest zwykły piasek, dobrze przesuszony i ubity i zwykła cienka



papa dachowa. Sprawiają one to, że podłoga zupełnie nie jest z murami i ze stropem trwale połączona. A jest wolnoleżąca, mortyzująca wstrząśnienia warstwa piasku, jednocześnie głuszy odgłosy i sprawia to, że podłoga jest uniezależniona od osiadania nierównomiernego murów i, jeżeli jest to np. mozaika lub terrazzo, nie ulega pęknięciom. W warunkach specjalnych dalsze zapobieganie skutecznia się przez gumowe podłogi i gumowe zakończenia nóg przedmiotów, stojących na podłodze. Oczywiście stosuje się to w wypadkach, gdzie chodzi o jakieś b. czułe aparaty, które z jakichkolwiek względów mają być bezwarunkowo od wstrząsów zabezpieczone.

INŻ. E. CIEŚLEWSKI

## PRZESUNIĘCIE OŚMIOPĘTROWEGO GMACHU STALOWO-SZKIELETOWEGO

Jedną z wielu zalet rozwijającego się w szybkim tempie budownictwa stalowo-szkieletowego, stosowanego przy wznoszeniu gmachów mieszkalnych, biurowych, hotelowych i t. d. jest możliwość łatwej przeróbki, nadbudówki i t. p., a tem samem przedłużenie ich ekonomicznego życia. Kwestja ta zaczyna być w Polsce dopiero aktualną, a to z tego powodu, ponieważ budowę gmachów stalowo-szkieletowych zaczęto u nas od niedawna stosować; natomiast z zagranicy, która posiada bardzo wielką ilość gmachów na szkielecie stalowym, można zaczerpnąć wiele przykładów, które wykazują, w jaki sposób dalo się uniknąć deprecjacji nieruchomości przez możliwość gruntownej przebudowy wzgl. znacznego podwyższenia budynku. Za skrajny jednak wypadek przedłużenia ekonomicznego życia budynku, a przez to zwiększenie wartości nieruchomości, należy uważać niedawno uskutecznione przesunięcie 8-mio piętrowego gmachu centrali telefonicznej w Indianopolis.

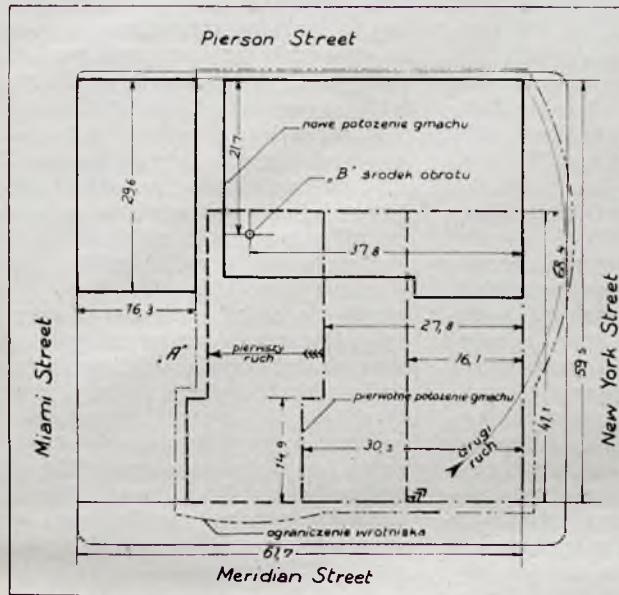
Wypadki przeniesienia małych domków na inne miejsce

nie należą do rzadkości; przychodziła tu z pomocą lekkość budynku i elastyczność tworzywa (drzewa — gdyż tylko takie domy przenoszono). Nie do pomyślenia jest jednakowoż przesunięcie kilkupiętrowego gmachu murowanego, a jeszcze do tego o wielkim rzucie poziomym; jeżeli więc udało się przesunąć wyżej wspomnianą centralę telefoniczną z całą aparaturą, personelem, klientelą i to nawet bez przerwy w ruchu, należy to przypisać okoliczności, że zbudowany on był na szkielecie stalowym.

W r. 1930 zaszła konieczność rozszerzenia tej centrali, mieszczącej się w 8-mio piętrowym gmachu, o powierzchni zabudowanej 1250 m<sup>2</sup>, wzniesionego w r. 1905. W celu uzyskania miejsca pod budowę nowego gmachu na źle wykorzystanej parceli, postanowiono przesunąć stary budynek, zajmujący południowo-wschodnie naroże parceli w naroże północno-wschodnie, przy czem sama czynność przesuwania musiała się odbyć tylko w granicach odnośnej parceli, gdyż nie wolno było tamować intensywnego ruchu na przylega-

jących ulicach. W celu uzyskania więc swobody ruchów, przesunięto gmach najpierw w kierunku „A“, poczem dopiero obrócono go o 90° około osi „B“. (Rycina).

Przed skutecznieniem przesunięcia należało wykonać cały szereg robót przygotowawczych, dotyczących terenu i samego gmachu. Przedewszystkiem ogolono parcelę ze wszystkich przedmiotów, znajdujących się na niej i zniwelowano ją w obrębie potrzebnej przestrzeni. Sam grunt



stężono ścianą oporową. Dla utrzymania ruchu wybudowano galerję o trasie równoległej do linii, którą miała zakreślić podczas ruchu przesuwanego brama wejściowa, znajdująca się w elewacji południowej, do gmachu natomiast przymocowano pomost, stanowiący połączenie z galerją. Wszystkie kable jakoteż rury centralnego ogrzewania oraz na wodę, kanalizację, gaz i t. d. przedłużono zapomocą giętkich pętl.

Następny etap stanowiło wykonanie wrotniska. Teren przykryto płytą żelbetową, grubości 15 cm., na której ułożono grube dyle, a na nich ruszt ze szyn kolejowych, stopą ebok stopy. Celem transportu gmachu, którego ciężar wynosił 11 tysięcy ton, zbudowano pod jego korpusem ruszt z kształowników stalowych; rozebrano więc ściany parteru i zaopatrzone ogołocone słupy stalowe w liczbie 56 w odpowiednim trzewiki, do których przymocowano ciężkie dwuteowniki w kierunku podłużnym i poprzecznym, oraz zmoconowano i usztywniono wszystkie stalowe części konstrukcyjne dolnej kondygnacji. Następnie podłożono wálki cylindryczne o średnicy 75 mm pod ruszt. W tym celu podniesiono budynek etapami w ten sposób, że równocześnie podnoszono tylko 6 słupów. Takie przeniesienie ciężaru na wálki można było tylko dlatego skutecznie, ponieważ szkielet stalowy dawał należyty gwarancję spoiwości całego gmachu.

Przesunięcie budynku w kierunku „A“ wykonano przy pomocy 18 wind hydraulicznych o popędzie ręcznym, opartych z jednej strony o ścianę oporową, z drugiej strony o ruszt. Przestrzeń 16,1 m pokonano w 4 dniach nieprzerwanej pracy. W tym miejscu został budynek znowu lekko podniesiony, celem umieszczenia wálków w kierunku promieniowym, umożliwiającym ruch obrotowy gmachu około punktu „B“. Do przesuwania obrotowego użyto, obok wyżej wymienionych wind, jeszcze windy parowej, ciągnącej gmach za pośrednictwem wielokrążków. Łuk długości 68 m pokonano w 17 dniach, poczem ustawiono słupy stalowe na podporach nowego fundamentu, przyczem budynek spoczął w nowym miejscu tak samo pewnie jak i przedtem.

Gmach nie doznał podczas transportu żadnych uszkodzeń. Miejscami wystąpiły małe rysy w ścianach i to tylko w chwilach nierównomiernego, etapowego, podnoszenia. Po ustawieniu całego gmachu do poziomu, rysy te zniknęły.

Bezspornie, że podjęcie się transportu tak wielkiego obiektu przedstawiało pewne ryzyko, chociażby już z tego powodu, że gmach wraz z urządzeniem reprezentował kapitał 4 miliony dolarów; udanie się tego przedsięwzięcia należy jednak zawdzięczyć tej okoliczności, że szkielet stalowy z powodu swej elastyczności był w stanie pokonać bez trudu wszelkie występujące naprężenia.

## K R O N I K A

### KRONIKA EKONOMICZNA

#### KONJUNKTURA W PRZEMYSŁE BUDOWLANYM.

Charakterystyczne dla stanu rynku budowlanego są następujące cyfry porównawcze, podane w „Konjunkturze Gospodarczej“:

Wskaźnik przepracowanych robotniko-godzin:

XI.1931 — 61,1, XII.1931 — 53,5  
XII.1930 — 81,8.

Przewozy kolejowe materiałów budowlanych:

XI.1931 — 71,2, XII.1931 — 32,7.  
XII.1930 — 75,0.

Kredyty Banku Gosp. Kraj. (wyplacone):

XII.1931 — 4.319, XII.1930 — 7.038.

Jest to obraz kompletnego zamierania ruchu budowlanego. Porównanie cyfr z grudnia 1930 r., czyli miesiąca już zaawansowanego kryzysu z grudniem 1931

r., świadczy o niestychanem i zupełnie katastrofalnym dla przemysłu budowlanego ciągle pogłębianiu się kryzysu rynku budowlanego.

#### PROJEKTY USTAW GOSPODARCZYCH W SEJMIE.

Do Sejmu wpłynęły nowe rządowe projekty ustaw (razem 156). Wnieiony został projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 15/VII 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych.

Według przepisów rozporządzenia mandaty połowy członków Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wygasają w tym roku, w innych zaś izbach — w roku następnym. Zmiana, którą przewiduje wniesiony projekt ustawy, polega na przedłużeniu ważności mandatów członków izb przemysłowo-handlowych tak, aby trwały one lat 5, dla izby stołecznej zaś lat 6. Wybory następne odbywać się będą co 5 lat. Za takim postawieniem sprawy

przemawia wzgląd na ciągłość prac izb szczególnie przy tworzeniu podstaw tych prac. Niejaką rolę odgrywają również koszty wyborów, obciążające izby. Projekt ustawy przewiduje również zmianę przy wyborach na zastępców członków izb. Mają być oni wybierani, nie jak dotychczas — podczas trwania kadencji, a równocześnie z wyborami członków izb.

Jedną z ważnych zmian jest rozszerzenie kompetencji prezesa izby. Pewne sprawy, rozstrzygane dotychczas przez zarząd izby, poddane zostały decyzji prezesa izby. Zastrzone zostały sankcje w stosunku do nie wypełniających swych obowiązków członków izb.

Inne zmiany dotyczą drobniejszych spraw organizacyjnych.

#### ZALEGŁOŚCI W KASACH CHORYCH.

Cytujemy za „Prawdą“ następujące uwagi:

Zaległości w kasach chorych na terenie warszawskiego okręgowego Związku

Kas Chorych wynosiły w dniu 1 stycznia 1932 okrągło 63.500.000 złotych.

Niemal połowa tych zaległości, bo 25 milionów zł. przypada na samorzady miejskie, a 3.000.000 na przedsiębiorstwa państwowe. Zato przemysł, który ugiął się pod ciężarem świadczeń socjalnych, liczący w swoich szeregach coraz większą liczbę przedsiębiorstw, które pod ciężarem zdobyczy socjalnych padły, zlicytowane przez kasy chorych i inne podobne nikomu niepotrzebne, a dla ogółu szkodliwe instytucje, ten przemysł pod grozą sekwestrów i egzekucyj spełnia swoje powinności i zaległości nie ma.

W rezultacie za pieniądze, wydane przemysłowi i robotnikom przemysłowym, kasy chorych wypłacają miliony na zasiłki robotnikom, zatrudnianym przez magistraty miast po to tylko, aby dać im prawo do korzystania z funduszy kas chorych. Jasnym jest bowiem, że magistraty swoich obywateli zaległości wobec kas chorych nigdy nie pokrywają i że sumy te będą musiały być prędzej lub później skreślone.

Ale to się nazywa sprawiedliwość socjalna...

#### ZALEGŁOŚCI W ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW.

„Prawda“ pisze:

„Zaległości z tytułu nieściągniętych składek pracowników wynosiły w lwowskim Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków w dn. 1 stycznia 1931 roku 16.470.000 złotych. W ciągu roku 1931 nastąpił dalszy silny wzrost zaległości, tak że w dniu 1 stycznia 1932 stan ich podniósł się do 26.500.000 złotych.

Według poszczególnych kategorii płatników zaległości te dzielą się następująco:

górnictwo i hutnictwo zaległości w 1930 r. 755.000 zł., w 1931 r. 917.000 zł.  
włókiennictwo w 1930 r. 511.000 zł.  
w 1931 r. 562.000 zł.,  
przemysł metalowy w 1930 r. 1.643.000 zł., w 1931 r. 1.964.000 zł.  
przemysł drzewny w 1930 r. 415.000 zł.  
w 1931 r. 540.000 zł.,  
budownictwo w 1930 r. 2.900.000 zł.  
w 1931 r. 4.238.000 zł.  
rolnictwo w 1930 r. 1.870.000 zł., w 1931 r. 2.345.000 zł.

państwowe przedsiębiorstwa w 1930 r. 600.000 zł., w 1931 r. 823.000 zł.

samorządy terytorjalne w 1930 roku 3.671.000 zł., w 1931 r. 4.744.000 zł.

Kasy Chorych w 1930 r. 360.000 zł., w 1931 r. 240.000 zł.

Wzrost zaległości następuje więc we wszystkich kategoriach płatników z wyjątkiem kas chorych. Najpoważniejszymi dłużnikami są samorzady, budownictwo, rolnictwo i przemysł metalowy.

Mamy więc i tutaj na czele zalegających ze składkami pracodawców samorzady i instytucje samorządowe, których partyjne zarządy i rady najgłośniej i przyłada sposobności pyskują o konieczności nie tylko utrzymania wszystkich zdobyczy socjalnych, ale i o dalszej ich rozbudowie.

## PRACA

### ZRZECZENIE SIĘ PRETENSJI PRACOWNIKA Z TYTUŁU ZWOLNIENIA GO Z POSADY.

„Aczkolwiek art. 39 rozporządzenia o umowie o pracę stanowi przepis porządku publicznego, to jednak stąd nie wynika, aby pracownik po opuszczeniu stanowiska i rozwiązaniu umowy nie mógł ważnie zawierać ugody co do wynagrodzenia, należnego mu się z tytułu nieprawidłowego wypowiedzenia, i zrzekać się praw, wypływających dla niego z tego tytułu“. Orzeczenie Sądu Najw. Izby I. z dnia 3 września 1931 r. Nr. I. C. 857/31.

A. R. wystąpiła przed Sąd Pracy przeciwko firmie I. o 890 zł. tytułem dwumiesięcznej pensji, wyjaśniając, że została zwolniona bez wypowiedzenia, przyczem zapłacono jej pensję za 1 miesiąc zamiast za trzy; Sąd Pracy powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził. W skardze kasacyjnej rzecznik pozwanej firmy żąda uchylecia wyroku, zarzucając Sądowi, że, uwzględniając powództwo, Sąd wyszedł z błędnego założenia, że nieważna jest zgoda powódki na otrzymanie wynagrodzenia za niewypowiedzenie posady w mniejszej niż przewiduje ustawa. Zarzut ten jest słuszny i o tyle istotny, że winien skutkować uchylecie wyroku; z ustaleń bowiem Sądu wynika, że powódka zrzekła się pretensji z tytułu zwolnienia z posady bez wypowiedzenia z zastosowaniem ustawowego terminu, chociaż więc art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16-go marca 1928 r. o umowie o pracę (Dz. U. Nr. 35, poz. 323) stanowi przepis porządku publicznego, mający za skutek ważność umów, które byłyby sprzeczne z tym przepisem lub miały na celu jego obejście, nie wynika jednak stąd, by pracownik po opuszczeniu stanowiska i rozwiązaniu umowy pracy nie mógł ważnie zawierać ugody co do wynagrodzenia, należącego mu się z tytułu nieprawidłowego wypowiedzenia, i zrzekać się praw, wypływających dla niego z tego tytułu. Przeto wyrok, oparty na odmiennym poglądzie, obraża art. 142 U. P. C. i winien być uchylony. (vide „P. N.“ str. 240, rok 1930).

### GODZINY NADLICZBOWE I RYCZAŁTOWE WYNAGRODZENIE MIESIĘCZNE.

„Stale pobieranie bez zastrzeżeń ryczałtowego uposażenia miesięcznego za pracę, która codziennie przekraczała ustawowy czas pracy, uzasadnia przyjęcie, że ryczałtowe uposażenie obejmuje także wynagrodzenie za godziny nadliczbowe“. Orzeczenie Izby III. Sądu Najw. Rv. 2047/30 O. S. P. X. 367, zeszyt VIII).

W wielu gałęziach handlu czas pracy w zasadzie daleko przekracza ustawowy 8-godzinny czas pracy. Gdy przyjmuje się pracownika do tego rodzaju pracy, to, rzecz prosta, doskonale zdaje on sobie sprawę z tego, że czas pracy jego codziennie daleko przekraczać musi ustawowo przewidziany 8-godzinny dzień pracy. Niestety, przy pierwszym lepszym

załogę pracownik ima się starego strażaka: godzin nadliczbowych.

Ostatnio Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach udzielił sądom niższych instancji nader ważkich wyjaśnień, jak wreszcie położyć kres takiemu postępowaniu pracowników, z punktu widzenia prawnego (obowiązku dotrzymywania umów) wręcz niesłusznemu, a nawet niesolidnemu. W orzeczeniu, na wstępie przytoczonym, Sąd Najw. oddalił skargę pracownicy o godzinny nadliczbowe, ustaliwszy, że wprowadzić przy przyjęciu powódki do służby nie było wogóle mowy, ile ma wynosić wynagrodzenie za godzinę pracy, oraz ile godzin powódka dziennie ma pracować i czy w płacy miesięcznej mieści się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe; jednakowoż powódka od samego początku przez cały okres swej służby pracowała stale przez 10 godzin dziennie, w sobotę przez 14 godzin i za to pobiera ryczałtowo płacę miesięczną. Z tego stanu faktycznego, ustalonego przez sądy niższych instancji, Sąd Najwyższy wysnuł wniosek (zgodny, zresztą, z wyrokiem Sądu II. instancji), że to, że w powyższym wynagrodzeniu mieści się całkowite wynagrodzenie powódki tak za 8-miogodzinny dzień pracy, jakoteż za wszystkie godziny nadliczbowe, wyżej wyszczególnione. (Vide „P. N.“ str. 373, rok 1931).

### ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ W OKRESIE WYMÓWIENIA.

W dniu 25 lutego 1931 roku Izba Pierwsza Sądu Najwyższego wydała następujące orzeczenie:

„Przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników uniosłowych nie zawierają zakazu bezzwłocznego rozwiązania umowy przez pracodawcę w okresie trzymiesięcznego wymówienia, w razie gdy pracownik spełnił w tym czasie czyn, uprawniający do zwolnienia go bez wymówienia, lub też gdy czyn wspomniany został wówczas właściwie ujawniony; w tym więc przypadku postanowienia art. 32 rozporządzenia mają zupełne zastosowanie“. (Sygn. akt I C. 1845/30 r.).

### UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYSŁE BUDOWLANYM W POZNANIU.

W Monitorze z dn. 3 lutego b. r. nr. 26 ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie podania o nadanie mocy obowiązującej umowy zbiorowej z dn. 30 września 1931 r. dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu budowlanego na obszarze m. Poznania i województwa Poznańskiego.

Załączona umowa cennikowa brzmi jak następuje:

### UMOWA CENNIKOWA DLA PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W PRZEMYSŁE BUDOWLANYM.

Na zasadzie artykułu 4-go umowy głównej, zawiera się umowę cennikową dla pracowników zatrudnionych w przemyśle budowlanym, pomiędzy następującymi Związkami:

Ze strony pracodawców:

a) Grupą przemysłu budowlanego Związku Pracodawców na obszar Województwa Poznańskiego, t. zn. w Poznaniu,

b) Związkiem Pracodawców w przemyśle budowlanym na Wielkopolskę w Poznaniu.

Ze strony pracobiorców:

a) Związkiem Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w Poznaniu,

b) Związkiem Cechu Czeladzi Ciesielskich w Poznaniu,

c) Centralnym Związkiem Robotników Budowlanych w Polsce Sekr. Okr. w Poznaniu,

d) Związkiem Pracowników Budowlanych i Pokr. Zawodów Z. Z. P. Kier. Okr. w Poznaniu.

## § 1.

### Zakres działania.

Niniejsza umowa obejmuje wszelkie przedsiębiorstwa budowlane, w szczególności zaś przedsiębiorstwa: murarskie, ciesielskie, betonowe, prac podziemnych oraz wszystkich w § 4-ym wymienionych pracowników zatrudnionych na terenie następujących miejscowości:

Poznań, Malta, Starołęka, Luboń, Żabikowo, Kobylepole, Chartowo, Zegrze, Ławica, Fabianowo, Kotowo, Naramowice, Gołęczewo, Piątkowo, Świerczewo, Morasko, Strzeszyn, Junikowo, Monikowo.

## § 2.

### Zawieranie osobnych umów cennikowych.

Strony niniejszej umowy mogą zawierać osobne umowy taryfowe bądź to z innymi organizacjami, bądź z poszczególnymi pracodawcami lub pracobiorcami jedynie na warunkach zgodnych z niniejszą umową.

## § 3.

### Czas pracy.

Uwzględniając warunki atmosferyczne pór roku, ustanawia się następujący porządek czasu i przerw pracy:

**Okres:**

Od 1.III do 15.XI.

Rozpoczęcie i koniec pracy: Czas:

Od godz. 7 do 16,30.

Przerwy: Śniadanie: Czas:

Od 9,30 do 10.

Przerwy: Obiad: Czas:

Od 12 — 13-ej.

**Okres:**

Od 16.XI do 28.II.

Rozpoczęcie i koniec pracy: Czas:

Od godz. 7,30 do 16.

Przerwy: Obiad: Czas:

Od 12 — 12,30.

W soboty czas pracy trwa:

w okresie od 1.III do 15.XI od godz. 7-ej do godz. 13-ej.

W soboty czas pracy trwa:

w okresie od 16.XI do 28.II od godz. 7,30 do godz. 13,30.

## § 4.

### Placa godzinna.

1) Posterunkowy 1.80 zł.

2) Czeladnik mularski i ciesielski I klasy 1.55 zł.

3) Czeladnik mularski i ciesielski II klasy 1.40 zł.

4) Robotnik wykwalifikowany przy pracach cementowych 1.55 zł.

5) Robotnik zwyczajny przy pracach cementowych w 1 roku 0.80 zł.

Robotnik zwyczajny przy pracach cementowych w 2 roku 0.85 zł.

Robotnik zwyczajny przy pracach cementowych po 2 latach 0.90 zł.

6) Robotnik zwyczajny przy moszeniu cegły i wapna 1.40 zł.

7) Robotnik zwyczajny przy arabianiu wapna 0.80 zł.

8) Robotnik zwyczajny przy pracach naziemnych i podziemnych od 0.70 do 0.85 zł.

9) Robotnik zwyczajny od 18 — 20 lat przy pracach naziemnych i podziemnych od 0.50 do 0.60 zł.

10) Wynagrodzenie za użycie własnych narzędzi dla mularzy i cieśli uwielono do płacy godzinnej pod 2) i 3).

11) Płace ustalone dla mularzy i cieśli odnoszą się jednakowo do prac mularskich i ciesielskich wykonywanych w przedsiębiorstwach robót ziemnych.

12) Wszyscy pracownicy budowlani są zobowiązani pracę im poleconą wykonywać sumiennie i wedle ułartego zwyczaju danej miejscowości.

## § 5.

Przy pracach poza obrębem miasta otrzymują pracownicy budowlani strawne i kwatery według ugody.

## § 6.

### Wyplata.

Wyplata zarobku dokonywa się zawsze za okres jednego tygodnia i to co piątek, najpóźniej w pół godziny po ukończeniu pracy. Przedsiębiorcy mogą listy zarobkowe zamykać na dwa dni przed wyplata.

## § 7.

### Zatwienie zatargów.

Zatargi wynikłe z niniejszej umowy pomiędzy poszczególnymi pracodawcami i pracobiorcami zatwiera Komisja pojednawcza, składająca się z 2 pracodawców i 2 pracobiorców. Przewodnictwem objęmuje pracodawca.

## § 8.

### Praktyczne przeprowadzenie taryfy.

Związki objęte niniejszą umową obowiązują się dbać o ścisłe przeprowadzenie w praktyce umowy głównej, jak umowy cennikowej.

## § 9.

### Okres trwania umowy.

Umowa niniejsza obowiązuje od dnia 8 października 1931 r. do dnia 31 grudnia 1932 r.

Wypowiedzenie niniejszej umowy nastąpić może w terminie 3 miesięcznym przed jej upływem, t. j. najpóźniej 30 września 1932 roku. W razie niewypowiedzenia, przedłuża się umowa na czas nieokreślony, przyczem zachowuje się ten sam termin wypowiedzenia.

Poznań, dnia 30 września 1931 r.

## KRONIKA TECHNICZNA

### NORMALIZACJA W BUDOWNICTWIE.

W zakresie budownictwa P. K. N. opracował dotychczas i wydał następujące normy:

#### Ogólne.

B—120 Formaty rysunków budowlanych przedstawianych do zatwierdzenia.

B—130 Rysunki budowlane. Podział i skala. (2 ark.).

B—131 Oznaczenia na planach budowlanych.

B—162 Warunki techniczne wykonywania robót murowych. (2 ark.).

B—165 Słownictwo stolarskie dla drzwi i okien.

#### Materiały budowlane.

B—201 Normalny cement portlandzki

B—202 Normalny cement portlandzki Próby fizyczne.

B—203 Analiza chemiczna cementu portlandzkiego (2 ark.).

B—204 Normalny cement portlandzki Próby wytrzymałościowe.

B—205 Warunki techniczne dostawy cementu i normy brania prób.

B—302 Format cegły. Norma tynczasowa.

B—303 Warunki techniczne dostawy cegieł palonych.

B—305 Warunki techniczne dostawy glinianych dachówek palonych. Karpiówka.

B—308 Warunki techniczne dostawy i odbioru drenów wypalanych z gliny.

B—320 Warunki techniczne odbioru cegły budowlanej wapienno-piaskowej.

B—405 Drzewo iglaste pilowane do celów budowlanych.

B—420 Klepka posadzkowa i warunki jej odbioru.

B—601 Tektura do wyrobu papy.

#### Okna i drzwi.

B—1600 Oznaczenia prawych i lewych skrzydeł drzwi i okien oraz prawych i lewych schodów.

B—1604 Wykaz normujący zamówienia okien.

B—1605 Okna futrynowe o skrzydłach małych. (Typ I). Szczegóły konstrukcyjne ram i futryn.

B—1606 Okna futrynowe o skrzydłach średnich. Szczegóły konstrukcyjne ram i futryn.

B—1607 Okna futrynowe o skrzydłach dużych. Szczegóły konstrukcyjne ram i futryn.

B—1608 Okna futrynowe typu IV i VIII. Szczegóły konstrukcyjne ram i futryn. Przekroje podłużne.

B—1609 Okna futrynowe trójdzielne. Typ VII. Szczegóły konstrukcyjne ram i futryn. Przekroje poprzeczne.

B—1610 Okno futrynowe. Typ VI Dg najczęściej zapotrzebowania. Światło futryny 1000×1525 mm (szyba 420×480 mm).

B—1611 Okno futrynowe. Typ VI Ig najczęściej zapotrzebowania. Światło futryny 1200×1525 mm (szyba 520×480 mm).

B—1612 Okno futrynowe. Typ IX Da najczęściej zapotrzebowania. Światło

futryny 1000×1535 mm (szyba 420×360 mm).

B—1613 Okno futrynowe. Typ IX Ia najczęstszego zapotrzebowania. Światło futryny 1200×1535 mm (szyba 520×360 mm).

B—1614 Okna futrynowe. Wymiary skrzydeł i okien normalnych grupy D. (2 ark.).

B—1615 Okna futrynowe. Wymiary skrzydeł i okien normalnych grupy I. (2 ark.).

B—1621 Okna skrzynkowe. Szczegóły konstrukcyjne ram, futryn i krosien. (2 ark.).

B—1651 Drzwi normalne trzypłyciowe wewnętrzne.

B—1652 Drzwi normalne trzypłyciowe wewnętrzne. Szczegóły konstrukcyjne ramy.

B—1653 Typy futryn drzwiowych.

B—1655 Drzwi gładkie wewnętrzne.

B—1656 Drzwi gładkie wewnętrzne, Konstrukcja.

B—1657 Drzwi gładkie wewnętrzne. Szczegóły obudzenia drzwi w futrynie.

B—1657 Drzwi gładkie wewnętrzne i szczegóły przemyku.

B—1660 Drzwi normalne zewnętrzne o wzmocnionych płycinach.

B—1661 Drzwi normalne zewnętrzne o wzmocnionych płycinach. Szczegóły konstrukcyjne.

## SPRAWY PODATKOWE

### W SPRAWIE ULG Z TYTUŁU NOWOWZNIESIONYCH BUDOWLI DLA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dnia 5 stycznia 1932 r. L. D. V. 4891/2, że ulgi z art. 25 ustęp drugi p. b) ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 346), z art. 33 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 372) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 września 1930 r. o ulgach podatkowych dla nowowzniesionych budowli (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 508) — mają zastosowanie także do osób, które za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych lub budowlano-mieszkaniowych budują domy mieszkalne.

U tego rodzaju osób podlegają potrąceniu od dochodu kwoty wpłacone na poczet kosztów budowy domu, stwierdzone zaświadczeniem zarządu odnośnej spółdzielni.

Sprzeczne z powyższem zarządzenia poprzednie uchyla się.

### ORZECZENIA W SPRAWIE USTALANIA DOCHODÓW SPÓŁKI.

Według art. 21 ust. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym za zyski bilansowe osób prawnych, podlegające opodatkowaniu, uważa się „te kwoty pensyj i wszelkiego rodzaju wynagrodzenia osób, biorących czynny udział w zarządzie przedsiębiorstwa i zarazem wchodzących do składu zarządu, rad nadzorczych, komitetów dyskontowych i

komisji rewizyjnych, w charakterze członków lub ich zastępców oraz osób upelnomocnionych do samodzielnego prowadzenia całego przedsiębiorstwa, które przekraczają sumarycznie 10% od kapitału zakładowego, a przy kapitale zakładowym do 500.000 zł. — 15% od kapitału zakładowego. Przy kapitale zakładowym od 500.000 — 750.000 zł. dopuszczalne jest potrącenie z tego tytułu do kwoty 75.000 zł.“

Było kwestją sporną, czy prokurenta należy zawsze zaliczyć do osób upelnomocnionych do samodzielnego prowadzenia całego przedsiębiorstwa, bez względu na okoliczność, jaki zakres jest jego uprawnień w stosunku między a zarządem przedsiębiorstwa, oraz bez względu na okoliczność, czy prokura jest łączna, czy samodzielna.

Wątpliwości powyższe zostały rozstrzygnięte przez wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 7 października 1931 r. L. Rej. 26/51/29, zgodnie z którym, *każdego prokurenta należy uważać za osobę upelnomocnioną do samodzielnego prowadzenia całego przedsiębiorstwa.*

### TERMINY PODATKÓW W R. 1932.

Magistrat zatwierdził wniosek wydziału finansowo-podatkowego w sprawie terminu podatków, pobieranych przez kasę miejską zarówno w zakresie własnym, jak i poruczonym. Terminy te są następujące:

W lutym: 1) państwowy podatek i dodatek komunalny od nieruchomości (IV rata 1932 r.); 2) podatek od lokali (I rata); 3) podatek od zbytku mieszkaniowego (I rata); 4) podatek państwowy i miejski od placów niezabudowanych (I rata).

W kwietniu: 1) podatek od urządzeń reklamowych; 2) podatek od przedmiotów zbytku i psów; 3) opłata od wszystkich środków lokomocji za zużycie bruków miejskich; 4) podatek państwowy i dodatek miejski od gruntów rolnych.

W maju: 1) państwowy podatek i dodatek miejski od nieruchomości (I rata); 2) podatek od lokali (II rata); 3) podatek od zbytku mieszkaniowego (II rata); 4) podatek państwowy i miejski od placów niezabudowanych (II rata).

W sierpniu: 1) podatek państwowy i dodatek komunalny od nieruchomości (II rata); 2) podatek od zbytku mieszkaniowego (III rata); 3) podatek państwowy i miejski od placów niezabudowanych (III rata); 4) podatek od lokali (III rata).

W październiku: 1) podatek państwowy i podatek komunalny od gruntów rolnych (II półr.); 2) państwowy podatek i dodatek komunalny od nieruchomości (III rata); 3) podatek od lokali (IV rata); 4) podatek od zbytku mieszkaniowego (IV rata); 5) podatek państwowy i miejski od placów niezabudowanych (IV rata).

### OBLICZANIE PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEN PRACOWNIKÓW. WYNAGRADZANYCH DZIENNIE.

W myśl art. 110 i 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym wymiar podatku dochodowego od uposażeń zależny jest od wysokości wypłaconego pra-

cownikowi wynagrodzenia, obliczonego w stosunku rocznym. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 22/IV 1922 r., podające w § 21—24 przykłady obliczenia podatku, ograniczyło się do wypadków wypłat miesięcznych, kwartalnych i tygodniowych.

Przy wypłatach natomiast dziennych praktyka władz skarbowych ustaliła teoretyczną mnożną na 360, wychodząc z założenia, że rok w zaokrąglonych liczbach równa się 360 dniom, aczkolwiek faktem jest, że żaden pracownik ze względu na znaczną ilość dni świątecznych nie pracuje 360 dni rocznie.

Pomijając już nadmierne obciążenie pracowników dziennie płatnych przez zastosowanie do ich zarobków mnożnej, nie odpowiadającej ilości ewentualnych dni roboczych w roku, dotychczasowa praktyka władz skarbowych wprowadza w pewnych wypadkach rażąca nierówność w opodatkowaniu, co się uwidacznia na następującym przykładzie: pracownik, zarobkujący dziennie zł. 8, jednak rozliczany tygodniowo, jest wolny od obowiązku podatkowego, albowiem wypłacana mu tygodniowo kwota zł. 48 pomnożona przez 52 wynosi zł. 2.496, a zatem nie osiąga minimum egzystencji; tenże sam pracownik, rozliczany dziennie, będzie opłacał podatek według 4 stopnia skali i art. 111 ustawy, gdyż jego dzienny zarobek doprowadzony do stosunku rocznego przy zastosowaniu mnożnej 360 wyniesie zł. 2.880.

Z powyższych względów Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 17/XI 1931 r. L. D. V 1285/2/31 r. poleciło izdom skarbowym przy obliczaniu podatku od uposażeń dla pracowników, otrzymujących swe zarobki codziennie, celem doprowadzenia do stosunku rocznego, mnożyć dokonaną wypłatę przez 300, a nie, jak dotychczas, przez 360.

### POBIERANIE KOSZTÓW EGZEKUCYJNYCH OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 28/XII r. ub. L. D. V 12561/1/31 wyjaśniło iż 5%—ową opłatę od sumy zaległej, przewidzianą w art. 7 p. 2 ustawy z dn. 21/VII 1924 r. o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należnościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych — za czynności organu egzekucyjnego, dokonane u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości, obliczać należy — zgodnie ze ścisłą interpretacją pojęcia zaległości (art. 1 tejże ustawy) — od sumy zaległego podatku państwowego względnie opłaty skarbowej i podatku spadkowego i od darowizn wraz z dodatkami państwowymi, jak np. 10% dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych, dodatek kryzysowy do państwowego podatku dochodowego, oraz dodatkami, pobieranymi na rzecz państwowych związków prawa publicznego.

Nie będą natomiast pobierane koszty egzekucyjne od przypadających od zaległości podatkowych kar za zwłokę względnie odsetki za odroczenie, które jako należności poboczne nie stanowią zaległości w rozumieniu art. 1 wspomnianej wyżej ustawy.



Dotychczasowe zarządzenia, sprzeczne z omawianym okólnikiem, zostają jednocześnie wycofane.

## KRONIKA PRAWNA

### PRAWO DO FIRMY.

Sąd Najwyższy (w sprawie II i K. 1624/29) rozważał kwestję prawną, kiedy uprawnienia handlującego do używania przezeń, zgodnie z dekretem o rejestrze handlowym, firmy ustają.

Zgodnie z art. 1865 Kodeksu Cywilnego spółka, zawarta na czas nieograniczony, ulega rozwiązaniu w następujących wypadkach: w razie zniszczenia rzeczy lub ukończenia interesu, w razie niewypłacalności jednego ze spółników, w razie śmierci któregośkolwiek spółnika i wreszcie w razie zrzeczenia się przez jednego ze spółników udziału w spółce.

Samo jednakże zaprzestanie przez spółkę zwykłych normalnych czynności nie może być samo przez się uznane za „ukończenie” interesu lub za „zwinienie” przedsiębiorstwa w rozumieniu dekretu o rejestrze handlowym, może ono bowiem w równej mierze stanowić akt czasowego tylko zawieszenia działalności spółki.

Nie może być również podciągnięty pod art. 1865 K. C. fakt ogłoszenia upadłości samej spółki, ponieważ wymieniony przepis mówi jedynie o niewypłacalności jednego ze współników. Do chwili bowiem ewent. zawarcia układu, a tem bardziej po jego zawarciu i zatwierdzeniu, nie może być mowy o tem, aby upadły był pozbawiony praw doswego przedsiębiorstwa, a więc i do firmy, i aby firmę tę uważać za wygasłą w samym momencie ogłoszenia upadłości. Dopiero w razie niedojścia do skutku układu, następuje „połączenie wierzycieli” i cały majątek upadłego przedsiębiorstwa ulega ostatecznej likwidacji, wraz z którą przestaje, oczywiście, także istnieć firma upadłego.

W tej samej sprawie Sąd Najwyższy rozważał zagadnienie czy użycie przez osobę trzecią w opisanych warunkach firmy upadłej spółki przed zakończeniem postępowania upadłościowego podpada pod art. 70 dekretu o rejestrze handlowym, który przewiduje sankcję karną za „świadome używanie nie przysługującej firmy”.

Przedewszystkiem Sąd Najwyższy stwierdził, że zastosowanie art. 70 nie wymaga ustalenia winy umyślnej, i wystarczy przeto niedbalstwo sprawcy, który mógł lub powinien był widzieć, że wkracza w dziedzinę cudzych uprawnień. I choćby sprawca błędnie przypisywał sobie uprawnienia do używania firmy, do jakiej prawa nie miał, to jednak z art. 70 dekretu o rejestrze handlowym karnie odpowiada.

Do jakiej firmy handlujący ma prawo? Na pytanie to odpowiada art. 33 dekretu o rejestrze handlowym: do firmy zarejestrowanej i ogłoszonej. Sąd wnio-

sek, że używanie firmy niezarejestrowanej lub niezgodnej w swem brzmieniu z brzmieniem zarejestrowanem stanowiłoby czyn karalny, podpadający pod art. 70 dekretu.

Inna rzecz, że świadomie używanie przez handlującego nie przysługującej mu firmy nie może ściągnąć na sprawcę odpowiedzialności z art. 70, jeżeli uprawnienia oskarżyciela do firmy faktycznie ustały. Ściganie z art. 70 bowiem może być wszczęte li tylko na żądanie „osoby interesowanej” (oskarżenie prywatne), jako pokrzywdzonej. Gdy przeto oskarżyciel prawa do firmy utracił, nie może on już występować w charakterze pokrzywdzonego i wskutek tego nie może domagać się ścigania za nieprawne używanie firmy, do której nie ma już prawa, w trybie art. 70 dekretu o rejestrze handlowym.

### LISTY DO REDAKCJI

Podając poniżej uwagi autora artykułu „Refleksy wystawowe z Berlina”, który wywołał replikę Tow. Reformy mieszkaniowej w formie listu do naszej Redakcji, uważamy tem samem dyskusję za wyczerpaną.

W ODPOWIEDZI P. T. R. M.

(Wystawa budowlana w Berlinie).

Wyjaśnienia Zarządu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej na zarzut, które postawiłem organizatorom działu polskiego na wystawie Budowlanej w Berlinie, jednak postaci rzeczy nie zmieniają i nie są w stanie zmienić wrażenia, które widz otrzymywał w Berlinie. Jest obojętnym, kto w danym wypadku winę ponosi — czy to, czy owe towarzystwo, czy grupa osób, faktem jest i pozostanie, że na międzynarodowych wystawach państwo młode 32-miljonowe, lecz o starej kulturze, w ten sposób prezentować się nie powinno i że z takim bagażem, jak w Berlinie na międzynarodowe imprezy się nie idzie. Niejednokrotnie już kwestję tę poruszano, bo to nie po raz pierwszy i pewno nie ostatni, że zjawiamy się na wystawach międzynarodowych z materiałem albo nieopracowanym, albo wręcz niedostatecznym. Wtedy lepiej pozostać w domu. A teren berliński, zasadniczo wrogi nam, powinien być specjalnie starannie być obsesany i opracowanym.

P. T. R. M. tłumaczy, że w Berlinie pokazano „w przekroju” dorobek polski w dziedzinie problemów regulacyjnych i mieszkaniowych. Ale słaby to przekrój, skoro wystawiono tylko szereg planów, prawie identycznych, czynszowych domów koszarowych. Czy tylko to Polska ma do zamotowania w budownictwie swym wojennym? Gdzie są wspaniałe plany i projekty naszych architektów, które stale podziwiamy w „Architekturze i Budownictwie”? Czy nie nadawałyby się do wystawienia plany np. gmachów Ministerstwa Oświaty, B. G. K., Dworca Głównego, Muzeum Narodowego i t. d.? Oponen-

ci twierdzą, że tylko domy, które mają zadośćuczynić potrzebom mieszkaniowym szerokich warstw, powinni być znalezione na wystawie. Dlaczego więc wystawiono model dworca głównego — wszak to nie odpowiada rzekomemu tematowi? Są to wszystkie argumenty bardzo słabe i zupełnie nieprzekonywujące.

Jest faktem, że dopiero 30 marca przystąpiło P. T. R. M. do organizowania działu polskiego na wystawie, która miała być otwartą 9 maja. Jasnym jest, że w ciągu miesiąca podobnej imprezy trudno zorganizować, bo na to trzeba 6, 8 a nawet czasem 12 miesięcy. Ale Szanowni Oponenci moi pominieli miłeżeniem pytanie — dlaczego nie zwrócono się wtedy, wobec krótkiego czasu, do odpowiednich organizacji po materiał z P. W. K. w Poznaniu? To byłoby najprostsze i pewno rozwiązałyby należycie całą sprawę, przypuszczając bowiem należy, że nie odmówiono by tego materiału. Ale właśnie, że o tym materiale jakoś zapomniano zupełnie. I w ostatniej chwili widocznie złapano kilka pierwszych lepszych planów — i urządzono wystawę za zł. 8.475 nie w Ciechanowie, lecz na terenie międzynarodowym, Tania, ale zato źle.

Niepoważnem jest twierdzenie, że ja — „prezes pomorskiej organizacji ceramicznej” uważam, że prace wybitnych architektów polskich nie są na poziomie dostatecznym dla wystawy prac uczniowskich szkoły rzemieślniczej. W rzeczowej dyskusji nie należy przekręcać słów i przeciwniej stronie przypisywać twierdzenia, którego nie było. Właśnie o to chodzi, że *wybitnych prac* naszych architektów *nie było* na wystawie, bo były tylko prawie wyłącznie plany koszarowych kamienic czynszowych. Mocno po macoszemu potraktowaliście Panowie naszych architektów polskich, to trudno.

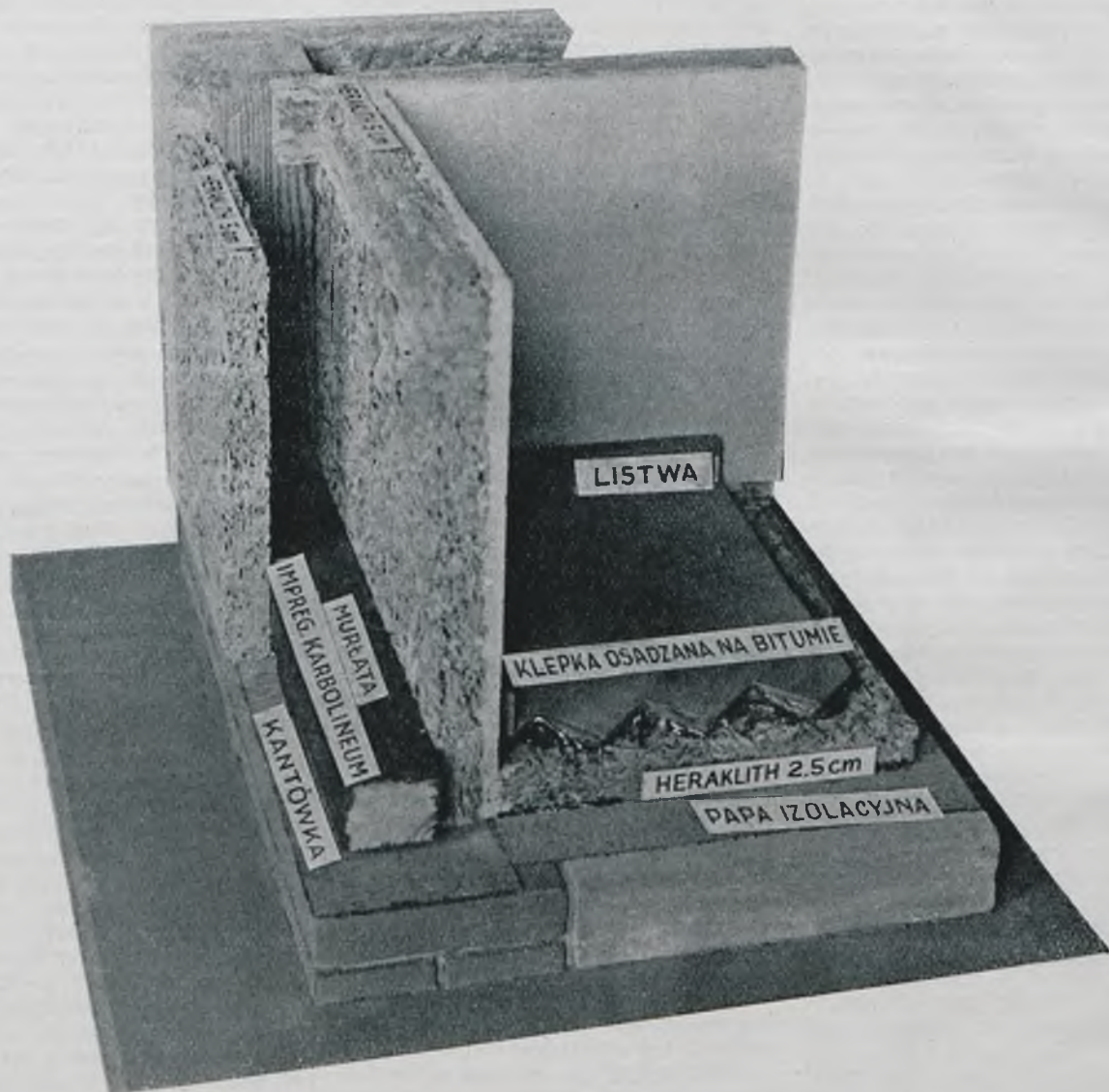
A modeli i planów zabytkowych budowli było moc nie tylko w dziale Francuskim i Włoskim, bo pełno było planów i fotografii w działach U. S. A., Danji, Szwecji, Czechosłowacji i t. d., tylko u nas nie. — Jedynie Magistrat Warszawy planem regulacyjnym miasta i modelem dworca ratował sytuację. Cieszę się, że zamruł mój, który skierowany został pod adresem organizatorów wystawy, a którym okazało się P. T. R. M. i o którym istnieniu wogóle dowiedziałem się tylko podczas informowania się — kto urządził dział polski na wystawie, wywołał dyskusję niniejszą, która jednak przyniesie pewną korzyść przy urządzaniu dalszych wystawowych imprez.

Do każdej wystawy należy zavezasa i starannie się przygotować, a jeżeli na to czasu, chęci i funduszków niema — lepiej pozostać w domu. Jest, zdaje się, obojętnym, czy prezes tej czy innej organizacji, chociażby i ceramicznej, porusza te sprawy, bowiem przynajmniej muszą Panowie, że w szacie, w jakiej pokazaliście nas w Berlinie, na imprezach międzynarodowych pokazywać się nie należy.

Alfred Dziedziul, Dypl.-Inż.

# HERAKLITH

PŁYTY BUDOWLANE DO RACJONALNEGO I EKONOMICZNEGO BUDOWNICTWA SZKIELETOWEGO



*HERAKLITH w drewnianem budownictwie szkieletowym. Róg.*

PROSIMY ŻAĆ BEZPŁATNYCH SZCZEGÓŁOWYCH WYJAŚNIENI, PROSPEKTÓW I KART KONSTRUKCYJNYCH OD AUTORYZOWANYCH REPREZENTANTÓW:

Na Województwa: Warszawskie, Poznańskie, Łódzkie, Lubelskie, Kieleckie, Białostockie, Obszar Górnego Śląska i Pomorskie:

Firma Tow. Handl.-Przem. MIECZYŚLAW ZAGAJSKI S. A.  
Warszawa, ul. Żórawia 3

Oddziały: Katowice, ul. Mickiewicza 12.  
Łódź, ul. Sienkiewicza 53.

Na Województwa: Krakowskie i Śląsk Cieszyński:  
Firma E. RZECHACZEK, Bielsko obok Białej, Graniczna 5.  
Na Województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie:

Firma G. PIOTROWSKI, Wilno, ul. Holendernia 2 m. 4.  
Na Województwa: Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie:

Firma BRACIA MUND we Lwowie ul. Sykstuska 23.